Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 183. — ROK XXXV.
NIEDZIELA
8. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Oferta p. marsz. Daszyńskiego.

Gdy na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 marca b. r. przedstawiciel Ch. D. p. poseł Bittner oświadczył, że idąc za wezwaniem Prezydenta Rzpltej do współpracy między Sejmem a rządem klub Ch. D. głosować będzie za prowizorjum budżetowem, natenczas z ław socjalistycznych odezwał się złośliwy głos: „oferta wasza nie będzie przyjęta". — Od owego posiedzenia upłynęło zaledwie trzy miesiące, a oto leader socjalistów, marszałek Sejmu p. Daszyński w wywiadzie dziennikarskim wyraźnie mówi rządowi o możliwości utworzenia większości parlamentarnej, złożonej z „jedynki" i lewicy, wśród której największą grupę stanowi PPS. Oświadczenie p. Daszyńskiego ma chyba zbyt wyraźny charakter oferty pod adresem rządu, bo następuje po sesji sejmowej, w czasie której socjaliści przy każdej sposobności akcentowali swój opozycyjny charakter w stosunku do dzisiejszego systemu rządzenia.

Propozycja p. marszałka Sejmu jest zrozumiała dla każdego, kto bacznie obserwuje taktykę socjalistów w Sejmie i w kraju. Dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości, że socjaliści gotowiby byli wejść do większości rządowej nawet bez stawiania jakichś specjalnych warunków. Uczyniliby to w dobrze zrozumianym interesie swego stronnictwa. Tak, jak każda partja, tak i PPS. dąży do władzy w państwie, bo tylko dosiedliszy do władzy może realizować swój program. Wynik wyborów do parlamentu zbliżył socjalistów do tego momentu, w którym mogą dojść do wpływu decydującego na rządy w państwie. Sami wprawdzie nie mają w parlamencie większości, ale na całej lewicy, jak i częściowo w klubie „jedynki" liczą dużo sympatyków. Wiedząc z doświadczenia, że na zwiększenie liczebne w parlamencie nie mogą liczyć, bo wybory nie zawsze dadzą się uwieść pięknemi hasłami i tylko hasłami — pragną wykorzystać obecną siłę i wpływ na pokrewne grupy, by razem z nimi stworzyć większość parlamentarną, bo w bloku takim graliby pierwsze skrzypce jako ugrupowanie najbardziej zdyscyplinowane i najwięcej politycznie wyrobione. Dotychczasowa opozycja socjalistów była tylko manewrem, mającym przekonać rząd, że bez nich nie stworzy większości, a więc nie przeprowadzi w drodze konstytucyjnej swoich planów, zwłaszcza ustrojowych. W ten sposób przygotowywali rząd do myśli utworzenia w jesieni centrolewu. Ustąpienie p. Piłsudskiego z kierownictwa rządem, może ułatwić plan socjalistyczny, bo z oświadczenia p. marsz. Piłsudskiego wynikałoby, że usuwa się na pewien czas od władzy, by następcy swojemu p. Bartlowi pozostawić troski złączone z urzędem szefa rządu, a więc i troskę współżycia z parlamentem. Zależeć będzie od p. Bartla, czy wykorzysta swoją władzę do porozumienia się z Sejmem, a przedewszystkiem ze socjalistami. P. Daszyński przewiduje takie porozumienie, a przynajmniej jego możliwość, jakkolwiek w „Robotniku" p. Niedziałkowskiego ciągle jeszcze dmie w surmę opozycyjną.

Ta opozycja, jak to już niejednokrotnie stwierdził „Głos Narodu", nie jest zbyt groźna. Wynika to z zależności PPS. od rządu. Od powstania Polski jesteśmy zagrożeni propagandą komunistyczną, która mimo represyj przybiera na sile, jak to z trybuny sejmowej stwierdził minister spraw wewnętrznych p. Składkowski, a co zresztą potwierdzają codzienne fakta. — Wszystkie dotychczasowe rządy hołdowały przeświadczeniu, z gruntu błędnemu, że socjalizm zdolny jest powstrzymać agitację komunistyczną. Na skutek tego przeświadczenia ruch socjalistyczny i organizacje socjalistyczne cieszyły się rzetelnem poparciem rządów. Z tego poparcia umieli skorzystać socjaliści w kierunku rozwoju i rozbudowy swoich organizacyj, zwłaszcza robotniczych, i ugruntowania swoich wpływów na stosunki państwowe. Dochodziło przecież do tego — jak to działo się za rządów p. Skrzyńskiego — że socjaliści byli półoficjalnymi reprezentantami Polski na różnych kongresach międzynarodowych. Dzięki takim warunkom socjalizm rósł w siłę. Jest to jednak siła zbyt jeszcze słaba, by mogła zrezygnować z dalszej pomocy rządów. Już sama groźba utraty podpory rządowej wystarczy, by socjalistyczne zapędy opozycyjne sprowadzić do właściwej miary. Tak było po wypadkach majowych, gdy zaczął się zarysowywać pewien rozdział w obozie, który poparł przewrót, tak było już w nowym Sejmie, gdy rząd dawał do zrozumienia, że może zrobić socjalistom przykrość, poparłszy np. zmianę ustawy o Kasach Chorych w kierunku ich upaństwowienia, lub też zaostrzenia nadzoru nad działalnością klasowych związków, która nie we wszystkiem jest zgodna z ich statutami.

Z powyższych powodów należy przyjąć za pewnik, że słowa p. Daszyńskiego o możliwości utworzenia w Sejmie większości jedynkowo-lewicowej nie były rzucone na wiatr, lecz dobrze obmyślone, by trafiły pod właściwym adresem.

Zabrzeski.

Konsekwencją walki z „sejmowładztwem" monarchja.

TAK PROROKUJE POS. MACKIEWICZ (BE BE) W MONARCHISTYCZNEM „SŁOWIE".

W wileńskiem „Słowie" ukazał się artykuł p. t. „Oktrojowanie — Konflikty — Konsekwencja". Artykuł wyraża radość z powodu konfliktów rządu z Sejmem i twierdzi, że wywiad min. Piłsudskiego zawiera zapowiedź „nadania Polsce konstytucji".

„Rozumiemy jednak doskonale, że zwłoka co do nadania Polsce konstytucji istnieć musi, a to z następujących względów: żelazna konsekwencja wypadków spowodowała, że Marsz. Piłsudski rzucił swe słowa o możliwości „oktrojowania nowych praw". Była to żelazna konsekwencja walki z partyjnictwem i sejmowładztwem, którą rozpoczął Marszałek jeszcze dawno przed Majem 1926 r. Ale teraz przyjdzie druga żelazna konsekwencja tej walki z partyjnictwem i sejmowładztwem. Marsz. Piłsudski, szukając władzy, któraby korzeniami nie tkwiła w partyjnictwie, w wyborach, w demagogji i namiętnościach dojdzie do tego, że taką władzą jest tylko **Monarchja**".

W ukoronowaniu tego, co dokonał, nie pozostanie min. Piłsudskiemu zdaniem „Słowa" **nic innego, jak to, co uczynił Napoleon, gdy włożył żelazną koronę lombardzką na głowę i powiedział guai a chi la tocca"**. (Biada temu, kto dotknie. Uw. Red. „Gł. Nar.").

W klubie Be-Be już są małe sprzeczki.

CHOCIAŻ NIE MÓWI SIĘ O SPRAWACH ZASADNICZYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Z klubu BB komunikują oficjalnie: „W piątek odbyło się posiedzenie plenarne posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Stwierdzono, że wywiad, udzielony prasie przez marsz. Piłsudskiego, wysunął na grunt realny określone zadania. Posiedzenie BB było poświęcone omówieniu taktyki działania Bloku w związku z przygotowaniami do podjęcia i wykonania przypadającej nań roli". Tyle komunikat oficjalny.

Zapowiedziane posiedzenie „jedynki" budziło wielkie zaciekawienie, gdyż zostało zwołane w warunkach osobliwych. Zaraz po zakończeniu sesji parlamentarnej **prezes Sławek pożegnał się ze wszystkimi członkami BB.** Tymczasem w poniedziałek po ogłoszeniu wywiadu marsz. Piłsudskiego **wszyscy członkowie BB zostali wezwani telegraficznie** na piątkowe posiedzenie, przyczem wskazano, iż obecność każdego jest nieodzowna.

Posiedzenie trwało 1 godz. 20 minut. Na początku posiedzenia wygłosił prezes Sławek dłuższe przemówienie w związku ze znanym wywiadem, poczem odbyła się dyskusja. **Poseł Kosydarski poruszył sprawę Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, stwierdzając, że przez fakt ten nastąpiło rozluźnienie organizacyjne „Jedynki".** Na to odpowiedział mu poseł Przedpełski, były członek władz Związku Naprawy, który dowodził, że właśnie zjednoczenie Związku Naprawy z Partją Pracy świadczy o konsolidacji (!) wewnętrznej w „Jedynce".

Następni mówcy poruszyli sprawy czysto regjonalne i lokalne, jak bolączki na temat budowy mostów, naprawy dróg i t. d. Do głosu zapisanych było jeszcze około 20 mowców, gdy dyskusję przerwano, a kiedy wśród zgromadzonych wybuchło pewne wzburzenie, prezes Sławek stwierdził, że przez nieporuszanie kwestji zasadniczej klub zajął stanowisko jednomyślne z prezesem, nie chcąc zaś upodabniać klubu „Jedynki" do Sejmu z powodu chaotyczności dyskusji, przerywa ją.

(Dzisiejszy „Robotnik" prorokował: „Jak zapewniają, posiedzenie będzie bardzo krótko trwało, a to ze względu na... muchy sejmowe.

„Uczestnicy, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu gadulstwa, będą się porozumiewać na migi".

Jak widać „Robotnik" trochę się omylił, bo członkowie BB mówili dużo, ale na temat... mostków wiejskich. — Uw. Red.).

Przed zmianami na wysokich stanowiskach.

Generałowie Sosnkowski i Konarzewski

ZASTĘPOWAĆ BĘDĄ MIN. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (AW.). Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw wojskowych konferencja dla ustalenia podziału funkcji pomiędzy wyższymi czynnikami ministerstwa na okres nieobecności marszałka Piłsudskiego. Ustalone zostało, że **pracami ministerstw kierować będzie generał Sosnkowski, natomiast wicemin. Konarzewski** zastępować będzie marszałka Piłsudzkiego w załatwianiu spraw bieżących ministerstwa spraw wojskowych. **Wiceminister gen. Fabrycy** prócz swych funkcyj będzie wykonywał zastępczo czynności ministra Konarzewskiego.

Kościałkowski stawia warunki

Warszawa (AW). Nominacja posła Kościałkowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów, które miało być zdecydowane na czwartkowem posiedzeniu rady Ministrów, do tej pory nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Jak nas informują, poseł **Kościałkowski zdecydowany jest objąć to stanowisko tylko pod pewnemi warunkami.**

Min. Moraczewski zastępcą p. Bartla?

Warszawa (AW). **Jak nas informują, w czasie nieobecności premjera Bartla zastępował go będzie minister Moraczewski.**

MIN. JURKIEWICZ W KARLSBADZIE.

Warszawa. (PAT.) Minister pracy i op. sp. Stan. Jurkiewicz wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop kuracyjny do Karlsbadu. Ministra zastępować będzie w czasie jego nieobecności dyrektor departamentu opieki społecznej Tad. Szubartowski.

Rząd Müllera nie chce Locarna wschodniego.

Berlin. (PAT) Wczorajsza debata Reichstagu nad ekspose gabinetu **zakończyła się uchwaleniem formuły, zgłoszonej przez wszystkie pięć stronnictw rządowych, akceptującą deklaracje rządowe** i przechodzącą do porządku dziennego nad wszystkiemi innemi zgłoszonemi wnioskami.

Kanclerz Müller w dyskusji polemizował głównie z przewodniczącym stronnictwa niemiecko-narodowych hr. Westarpem i oświadczył, że właśnie hr. Westarp niemiał żadnej podstawy do stawiania nowemu gabinetowi zarzutów, że niedostatecznie uwzględnia on politykę wschodnią. Kanclerz podkreśla dalej, że w swej deklaracji rządowej wyraźnie zapowiedział **potwierdzenie wszelkich usiłowań co do ewakuacji Nadrenji. Hr. Westarp nie ma również żadnej podstawy do posądzania gabinetu, że zejdzie z doychczasowego stanowiska polityki niemieckiej w sprawie Locarna wschodniego.**

Loewenstein nie mógł wypaść!

Le Bourget. (PAT.). W wyniku doświadczenia, dokonanego z identycznym samolotem z tym, na jakim leciał bankier Loewenstein, pokazało się, **że przy puszczonym w ruch motorze 2 ludzi zdołało z największą trudnością uchylić drzwi zewnętrzne na tyle, aby mogła wysunąć się przez nie jedna osoba.**

HURAGAN PORYWAŁ LUDZI.

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu nadchodzą jeszcze wiadomości o wypadkach, jakie wywołała środowa burza. Między innemi na folwarku Jaktory pod Radzyminem huragan porwał znajdujące się w polu dwie dziewczynki 9-letnią i 12-letnią i uniósł je w powietrze. Po burzy znaleziono je martwe uwikłane w gałęziach pobliskich drzew. W pobliskiej cegielni piorun zabił dwu robotników.

O czem piszą inni?..

W zapale dowodzenia.

Oryginalnie dowodzi „Naprzód“, że pan marsz. Piłsudski nie miał racji skarżąc się na zbytnie skrępowanie Prezydenta Rzpltej w Polsce. Pisze mianowicie:

„We Francji prezydent nie ma absolutnie żadnych praw i rola jego jest wyłącznie repreznatywną tak dalece. że nawet jego przemówienia, wygłaszane przy banalnych okolicznościach (odsłonięcie pomnika i t. p.) podlegają ingerencji Rady ministrów, która je układa.. To, co niedawno widzieliśmy na scenie teatru im. J. Słowackiego (w „Królu“ Flersa) jest zupełnie zgodne z prawdą: o mianowaniu nowego ministra prezydent dowiaduje się mimochodem na szarym końcu wszystkich instancyj. To też nie wszystkie indywidaulności znoszą takie bezczynne życie. Np. **Deschanel, czynny poprzednio przez tyle lat, jako marszałek Izby deputowanych, — po roku swej prezydentury zwarjował.** Obecna konstytucja francuska trwa już przeszło 50 lat, a jeszcze nikt we Francji nie odezwał się za rozszerzeniem władzy prezydenta“.

Nie sądzimy, by ten „dowód“ kogoś przekonał, że u nas wszystko w porządku, zwłaszcza „dowód“ z tym Prezydentem, który „po roku prezydentury — zwarjował.... Jest łaciński aksjomat: „Qui nimis probat, nihil probat“ (Kto za wiele dowodzi, niczego nie dowiedzie).

Strzały i policzki w szkole.

Katowicka „Polonja“ zwraca uwagę społeczeństwa na ostatnie „dramaty szkolne“. Są one istotnie symptomatycznemi objawami ze względu na okoliczności i liczbę. „Polonja“ pisze:

„W państw. Szkole Handlowej w Łodzi strzelił onegdaj uczeń do nauczycielki. Pytany, czy żałuje swego czynu, odpowiedział cynicznie:

— Tak, lecz tylko dlatego, że nie zabiłem.

W Warszawie uczniowie najwyższej klasy gimnazjum, siłą wciągnęli po rozdaniu świadectw wychowawcę swego do klasy i spoliczkowali go.

Wypadków takiego zbrodniczego gwałtu i samosądu uczniowskiego notuje prasa codzienna znacznie więcej. Podajemy tylko jaskrawsze.

Jest jeszcze druga grupa wypadków.

Tu, uczeń zrozpaczony złą notą wiesza się, tam topi się, gdzieindziej strzela“.

Może te strzały i policzki w szkole pobudzą opinję do żywszego, niż dotąd, zainteresowania się sprawą wychowania młodzieży. Może też skłonią nasze władze szkolne do przeprowadzenia badań nad przyczynami tych i innych wypadków, które w tej chwili boleśnie odczuwa społeczeństwo.

Wyścigi o butelkę wódki na słupie.

Organ „Wyzwolenia“, „Chłopski Sztandar“ przynosi następującą wiadomość:

„W Spale w obecności Dostojnej Osoby Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się święto przysposobienia wojskowego na powiat rawski. Bardzo pięknie!

Jako jeden z punktów zabawy tej było **wdrapywanie się po śliskim słupie na wierzchołek jego.** Nie nazbyt to mądre, ale i to mniejsza... Kto wdrapał się na ten słup, **ten na wierzchołku jego miał w nagrodę: srebrny zegarek, metr kiełbasy i ... butelkę wódki.**

Dlaczego i butelkę wódki? Czy żeby publicznie, bo na popisie wobec Głowy Państwa, przed całym światem zadokumentować, że dla ludu polskiego największą nagrodą i największym smakołykiem jest... kiełbasa i gorzałka? Niech się ta chałastra ucieszy — niech się należycie pożywi i niech się ta na uciechę urznie, co się zowie!“

Jeśliby wiadomość radykalnego pisma ludowego była prawdziwa, to organizator święta przysposobienia wojskowego w Spale powinienby za tę butelkę wódki na szczycie słupa, jako demoralizator młodzieży, ponieść zasłużoną karę... Chcielibyśmy jednak potwierdzenia tej wiadomości z innej strony.

Jeden do Sasa, drugi do Lasa — w B. B.

W „Przyjacielu Ludu“ J. Stapińskiego czytamy atak „posła-chłopa z BB“ na — — „jedynkę“... Ten „poseł-chłop“ konstatuje, że w BB. utworzyły się dwa stronnictwa: jedno konserwatywne pod przewodnictwem ks. Radziwiłła, i drugie „demokratyczne“ (połączona Partja Pracy ze Związkiem Naprawy). Brak zaś stronnictwa chłopskiego.

„Przed wyborami — czytamy dalej — pisało się i mówiło, że marszałek Jakób Bojko ma zorganizować chłopów w „Zjednoczeniu Ludu“. „Chłop Polski“ nazywa się też — „naczelnym organem Zjednoczenia Ludu“.

Koledzy posłowie chłopscy z BB.: Jakób Bojko, Feliks Gwiżdż, Sanojca. Kautzki, Wojtowicz. Jarosz i t. d., na początku sesji sejmowej też zapewniali. że utworzymy grupę zorganizowaną dla obrony spraw chłopskich w Bloku i w Sejmie, ale z czasem jakoś usnęło, a koledzy posłowie w Bloku nagabywani przeze mnie do autonomicznego zorganizowania się, zbywali to milczeniem. albo odraczaniem na latka tatka.

Zapytuję nestora Bojkę i posła chłopskiego, posła Gwiżdża, czyim-że to obowiązkiem jest praca nad zjednoczeniem chłopów, jak nie waszym? Któż ma dać pobudkę. jak nie wy? Kto to może łatwiej przeprowadzić. jak nie my posłowie chłopscy w Bloku, mogący mieć i poparcie Rządu w tym kierunku. Mybyśmy mogli najskuteczniej udowodnić i wielu posłom z dziesiątki i braciom chłopom w całym kraju, **że nigdy inaczej nie da się zjednoczyć miljonów chłopskich, tylko przy poparciu i zgodzie Rządu.** Wy starsi i doświadczeńsi koledzy wiecie to lepiej odemnie, nowego posła. więc waszym obowiązkiem jest wziąć się czemprędzej do działania. aby nie było za późno z powodu jeszcze większego rozbicia wsi przez naszych kolegów z Bloku“.

Jakoś więc „solidaryzm społeczny“ o którym tyle przykrych rzeczy mówili posłowie BB. w sejmie przy dyskusji budżetowej. nie może spoić różnych elementów „jedynki“. Jedni ciągną do Sasa. drudzy do Lasa... Nic dziwnego. jeśli ten „solidaryzm społeczny“ nie jest oparty o żadną ideologję, tylko o — rozkaz! Nie może też skutkiem tego mieć siły wiążącej.

A swoją drogą ten artykuł „posła-chłopa“ w BB. robi wrażenie oferty ze strony p. Stapińskiego. który chciałby koniecznie wraz ze swojem „stronictwem chłopskiem“ znaleźć się w BB.

Po walce o „Prayer Book“ w Anglji.

Powtórne odrzucenie rewizji „Prayer Book'u“ przez parlament Anglji, zwróciło uwagę całego świata na ten kraj, w którym parlament ma decydującą władzę w sprawach czysto religijnych. I to w sprawach nie tylko hierarchji i rządów kościołem anglikańskim (parlament angielski dotąd jeszcze nominuje „biskupów“ anglikańskich), ale nawet w sprawach tyczących się zasad wiary i kultu, bo do tych należy — „Prayer Book“, oficjalny rytuał, „księga modlitw“, anglikańskiego. „Church of Engand“, kościoła.

Czytelnicy „Głosu Narodu“ przypominają sobie. na czem polega przedmiot sporu między dwoma obozami, które się w parlamencie zarysowały w związku ze sprawą rewizji „Prayer Book'u“... Już od kilkunastu lat próbowały władze kościoła anglikańskiego zaspokoić pragnienia mas zrażonych oschłością pompatycznych nabożeństw, a pożądających głębokich przeżyć religijnych w miejsce oschłych i bezdusznych ceremonij. Olbrzymia większość „biskupów“ anglikańskich starała się zaspokoić te pragnienia wiernych przez oficjalne usankcjonowanie w rytuale przyjętych tu i ówdzie, a z katolicyzmu zapożyczonych nabożeństw eucharystycznych... Rzecz jednak nie udała się. Zwolennicy t. zw. „nizkiego kościoła“, wyznawcy, dalej, „wolnych kościołów“, sprzeciwili się projektowi „biskupów“ ze względu na „rzymski“ jego charakter. Po klęsce w roku ub. postanowili „biskupi“ podjąć drugą próbę przeforsowania w parlamencie swoich poprawek do rytuału. Celem zaś pozyskania i przeciwników dla swego projektu, wyrzucili z niego najbardziej „rzymskie“ wstawki, — „odromanizowali“ go i w nowej formie przedstawili go parlamentowi.

I tym razem — w dn. 13 czerwca — spotkał ich zawód. Projekt odrzucono jeszcze większą, niż poprzednio, większością głosów; do przeciwników nowego „Prayer Book'u“ przyłączyli się bowiem tym razem także „anglo-katolicy“. zwolennicy „rzymskiej“ liturgji, ponieważ nowy projekt rytuału wydał im się po poprawkach ostatnich zbyt — protestanckim.

Podobno część „biskupów“ anglikańskich nie daje za wygraną i chce jeszcze jedną podjąć próbę przeprowadzenia rytuału przez parlament. Wolno jednak sądzić po ostatnich doświadczeniach, że od tego zamiaru odstąpią. a kościół anglikański pozostanie przy dawnym, nikogo nie zadowalającym już i przestarzałym, rytuale... Jest to tem bardziej prawdopodobne, że w łonie wierzących aglikanów coraz silniejszym jest kierunek. który domaga się rozdziału kościoła od państwa i odjęcia parlamentowi i królowi głosu w sprawach religijnych. Ostatnie wypadki z „Prayer Book'em“ prąd ten wzmocniły tak dalece. że dziś się już w prasie angielskiej szeroko dyskutuje myśl rozdziału kościoła od państwa!

Nasi polscy „wolno-myśliciele“ pokpiwają sobie z całej tej dyskusji religijnej w Anglji. Zwłaszcza nasi socjaliści... Choć powinniby się nieco zreflektować ze względu na swoich kolegów angielskich, którzy z nie mniejszym od konserwatystów zapałem roztrząsali w Izbie gmin i w prasie argumenty „pro“ i „contra“ nowemu rytuałowi, wykazując w dyskusji nie tylko dużą wiedzę religijną, ale i przywiązanie do religji.

My się tym dyskusjom nie dziwimy. Razi nas wprawdzie to wysunięcie spraw wiary na forum parlamentu, widzimy w tem jednak tylko proste następstwo opacznego stosunku państwa angielskiego do religji. Jeśli sobie bowiem król angielski zastrzegł prawa „głowy kościoła Anglji“, jeśli się potem niemi chciał z parlamentem podzielić. to nic dziwnego, że w rezultacie posłowie decydują o — liturgji kościelnej. Tej profanacji rzeczy świętych niema w katolickich społeczeństwach. Chroni je przed nią organizacja Kościoła katolickiego, w szczególności istnienie Urzędu Nauczycielskiego, który sam jeden może w sprawach wiary wydawać wyroki.

Dyskusji parlamentu angielskiego w sprawach religijnych nie dziwimy się z innego jeszcze względu. Jest ona dla nas potwierdzeniem prawdy katolickiej, że — człowiek nie obejdzie się bez religji, i że mu religja tak jest do życia duchowego potrzebną, jak dla życia fizycznego potrzebny mu jest chleb powszedni. Angielskie społeczeństwo rozumie to doskonale i pod wpływem tej prawdy zostaje. Tem się tłómaczy dziwny dla społeczeństw kontynentu fakt. że w dyskusji religijnej brały udział wszystkie trzy stonnictwa Izby i że wszystkie te trzy stronnictwa o szacunek dla religji swoją działalność opierają. Eelementy w rodzaju naszych i francuskich „antyklerykałów“ i „osobistych wrogów Pana Boga“ moglibyśmy spotkać zaledwie na skrajnem. komunizującem. skrzydle „Partji Pracy“ i to jeszcze w bardzo znikomej liczbie.

Tem się tłómaczy fakt, o którym pisze katolicki działacz i publicysta angielski. Podewils, w „Germanii“, że katolicy wierzący należą do wszystkich trzech partyj. Są w partji konserwatywnej. są u liberałów Lloyd George'a są wreszcie i w „Labour Party“.

„Ci katolicy — pisze p. Podewils — którzy walczą o realizację społecznych zasad chrześcijaństwa, przyłączyli się do Labour Party, — tem bardziej. że chrześć. związki zawodowe są zaledwie w początkach a angielski ruch robotniczy nic niema wspólnego z marksizmem kontynentalnym. Tak np. były minister z Partji Pracy Wheattey jest katolikiem“...

Większość jednak katolików — według p. Podewils — należy do partji konserwatywnej.

Ten stan rzeczy przypisuje angielski publicysta głębokiej religijności angielskiego społeczeństwa. Laicyzm — pisze — tak modny na kontynencie. dążący do odebrania życiu publicznemu religijnego ducha, w żadnej z angielskich partyj nie ma zwolenników. Dlatego też i katolicy nie odczuwają potrzeby własnej. katolickiej partji.

Dyskusja w sprawie „Prayer Book“ ponownie stwierdziła tę starą cechę narodu angielskiego. religijność. która się dawniej przejawiała w ostrych walkach religijnych. zwłaszcza z katolicyzmem. która dziś jednak (niewątpliwie pod wpływem silnego już katolicyzmu). straciła wiele ze swojego obskluzywizmu

W. Z.

Dwa przesilenia na Bałkanie.

Venizelos na czele rządu greckiego. — Przesilenie gabinet. w Jugosławji.

Przesilenie w Grecji trwało krótko. Przed kilku dniami Venizelos wystosował list do ministra skarbu. którego politykę finansową surowo krytykował. Pod wrażeniem tego ataku minister skarbu Kafandaris podał się do dymisji. a wraz z nim ustąpił cały gabinet Zaimisa. Prezydent republiki Konduriotis powierzył misję stworzenia nowego rządu Venizelosowi. Ten stworzył gabinet bardzo szybko. Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał Carapanos. b. poseł grecki w Paryżu; ministrem spraw wewnętrznych został Savitsanos. ministrem skarbu Maris. Polityka zagraniczna nowego gabinetu będzie się opierała na ścisłem porozumieniu z Francją. W polityce wewnętrznej najważniejszem zadaniem rządu będzie przeprowadzenie nowych wyborów Obecny parlament ma być rozwiązany w najbliższych dniach.

W Jugosławji przesilenie dopiero się zaczęło. Rząd Wukicevica zwlekał z ustąpieniem licząc może na to. że opozycja ochłonie trochę ze wzburzenia. w jakie ją wprawiła zbrodnia Racica w Skupsztynie. Atoli opozycja odrzucała kategorycznie wszelkie propozycje w kierunku nawiązania rokowań z Wukicevicem. Wobec tego we środę rząd podał się do dymisji i odtąd trwa przesilenie. Król Aleksander chciał misję stworzenia rządu powierzyć Stanojevicovi, staremu i ogólnie poważanemu politykowi z partji radykalnej. Ten jednak odmówił, obiecując jedynie pośredniczyć między partjami. Tworzenie rządu w obecnej chwili nie jest rzeczą przyjemną. Opozycja żąda natychmiastowych wyborów i zmiany konstytucji, natomiast stronnictwa dotychczasowej większości rządowej nie pragną stawać teraz przed wyborcami. Jasnem jest bowiem, że teraz, pod świeżem wrażeniem zbrodni. wyborcy nie byliby życzliwie usposobieni dla kolegów Racica i wszystkich wogóle zwolennków poprzedniego rządu. Ponadto zbliża się termin ratyfikacji konwencji w Nettuno. Opozycja twierdzi jednak. że ratyfikację można odłożyć. W tej kwestji będzie miał głos oczywiście także Mussolini. Jeżeli zażąda ratyfikacji konwencji w oznaczonym terminie (t. zn. do 26 lipca). to zapewne rząd Skupsztynę zwoła.

Król i politycy serbscy dążą do utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Niełatwo jednak znaleźć osobistości. któreby były mile widziane przez opozycyjną koalicję włościańską i umiały się z nią porozumieć w sprawie zmian konstytucji. Chorwaci żądają autonomji dla Kroacji, w szczególności odrębnej administracji i krajowego sejmu. O tych żądaniach partje serbskie nie chcą słyszeć.

Polityką opozycji kieruje obecnie Pribicevic. Z nim niełatwo dojść do porozumienia. Jest nieustępliwy i bezwzględny. Sfery rządowe wolałyby rokować z Radiczem. który jednak jeszcze nie wyzdrowiał. Czy będzie on ustępliwszym. niewiadomo. Król Aleksander, w którego rękach spoczywa decyzja, jest więc teraz w bardzo trudnem położeniu.

O jednolitość dowództwa w armji.

„Szaniec“ o organizacji i kompetencjach naczelnych władz wojskowych.

Poza licznemi przeniesieniami oficerów w stan spoczynku. spotykają się z krytyką także zmiany w organizacji naczelnych władz wojskowych. Dwutygodnik „Szaniec“ zwraca uwagę na konieczność jednolitości dowództwa. bez której niema sprawności. Przed rokiem 1926 na czele armji stał minister spraw wojskowych. którego bezpośrednimi współpracownikami byli: szef Sztabu Generalnego. szef Administracji Armji i szef Korpusu Kontrolerów. Kompetencje tych 3 generałów były ściśle sprecyzowane i dobrze rozgraniczone.

„Stan ten. pisze „Szaniec“. zmieniono z gruntu w ostatnich dwóch latach i to nietylko przez wprowadzenie zbyt ciężkiego aparatu inspekcyjnego. ale i przez postawienie szefa Sztabu Generalnego poza obrębem ministerstwa. przez kreowanie stanowiska drugiego wiceministra. przez powołanie do życia rozbudowanego ponad miarę Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. o samodzielnych. w niektórych sprawach wręcz dyktatorskich pełnomocnictwach“.

Ujemnie ocenia też „Szaniec“ technikę rozkazodawstwa. Dawniej w imieniu ministra rozkazywali wojsku jedynie tylko szefa Sztabu Generalnego i szef Administracji Armji, teraz zaś rozkazują wszyscy 3 podsekretarze stanu i szef Biura Personalnego. Rozkazują także ich zastępcy i szef gabinetu ministra poczyna też rozkazywać oficer do zleceń Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz niektórzy szefowie departamentów M. S. Wojsk.

„W tych warunkach — oświadcza „Szaniec“ — łatwo o pomieszanie autorytetu podwładnych dowódców“.

Jak socjaliści w Radziechowicach

ZWALCZAJĄ UROCZYSTOŚCI KATOLICKIE

Staraniem kilkunastu kolejarzy w Radziechowach sprawiono do kościoła parafjalnego skromny ołtarz. z dobrowolnych składek. Dn. 1 lipca urządzili klejarzo uroczystość poświęcenia tego ołtarza. Stanęły przed ołtarzem pary chrzestnych ojców. między którymi zauważono: p. Galotzego ze żoną. starostę ze Żywca. p. Własnowolskiego, naczelnika stacji Żywiec urzędników kolejowych. p. Kanię z żoną, p. Fladercza z żoną. p. Pawłowicza. kierownika szkoły z Lesznej. p. M. Pieronka naczelnika gminy i wielu innych poważnych obywateli i obywatelek. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Bienas.

Komitet budowy ołtarza, któremu przewodniczył urz. kolej. p. Czech z Żywca. urządził dla uczestników tej uroczystości zabawę ludową w ogrodzie gminnym, chcąc przez małe wstępy na tę zabawę pokryć częściowo znaczne koszta ołtarza. To nie podobało się menerom socjalistycznym w Radziechowach. dlatego też urządzili równocześnie swoją socjali-

styczną zabawę przy dźwiękach muzyki miejscowej z Radziechów, która niewiadomo dlaczego nie brała udziału w uroczystości poświęcenia ołtarza we własnym kościele. Przy wstępie do ogrodu na zabawę socjalistyczną widniał czerwony napis: „Witajcie Towarzysze“. Ten niegodziwy czyn socjalistycznych prowodyrów wywarł bardzo złe wrażenie na uczestnikach, zwłaszcza na kolejarzach. Nie szczędzono słów oburzenia i pogardy.

Uczestnik.

Obchód ku czci encykliki „Rerum Novarum“ w Skarżysku.

1 lipca odbyły się w Skarżysku 2 piękne akademje ku uczczeniu 37-mej rocznicy encykliki „Rerum Novarum“. Pierwsza akademja odbyła się przy Wojskowej Wytwórni Amunicji na sali „Ekonomja“. Akademję zagaił miejscowy proboszcz **Ks. Z. Krysiński**, podkreślając znaczenie encykliki „Rerum Novarum“ dla katolickich robotników. Następnie Chór kościelny z Kamiennej odśpiewał bardzo ładnie kilka pieśni okolicznościowych, potem zabrał głos **Ks. Dr. S. Grajewski**, przedstawiając stosunek Kościoła katolickiego do kwestji robotniczej i omawiając szczegółowo encyklikę „Rerum Novarum“. Drugi mówca **p. T. Mendrys** przedstawił wnioski praktyczne, jakie robotnik katolicki winien wyciągnąć w obecnej chwili z nauki Kościoła katolickiego o kwestji robotniczej. Na zakończenie zabrał głos Ks. Z. Krysiński, dziękując robotnikom parafjanom za przybycie na akademję, a prelegentom za piękne referaty, organizatorom uroczystości, a mianowicie: Prezydjum Zarządu Chrześć. Związku Zaw. Metalowców w Skarżysku za pięknie zorganizowaną akademję.

Drugą akademję urządził Chrześć. Związek Metalowców dla miasta Skarżyska w sali „Sokoła“. Tę akademję zagaił **Ks. Dr. Głąbiński**, prefekt miejscowego gimnazjum. Dwa referaty o encyklice „Rerum Novarum“ wygłosili pp. **Dr. T. Mendrys**, znany działacz katolicki na terenie ziemi Sandomiersko-Radomskiej i **E. Stępień**, ławnik miasta Radomia, red. odpow. dwutygodnika „Hasło“. Po referatach kilka pieśni okolicznościowych odśpiewał bardzo ładnie chór kościelny z Kamiennej. Społeczeństwo ze Skarżyska wzięło bardzo liczny udział w akademji. Przy końcu postanowiono wysłać depeszę do Ks. Biskupa w Sandomierzu. Zaznaczyć trzeba, że salę „Sokoła“ na akademję pięknie iluminował p. F. Oder.

Podobne akademje odbyły się w dniu 20 maja staraniem Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześć.: w Radomiu, Końskich, Opocznie, Skaryszewie, Białobrzegach, Drzewicy, Chlewiskach, Szydłowcu, Klimontowie, Iłży, Kozienicach, Zagożdżonie, Ćmielowie.

Pielgrzymka Żołnierzy Błękitnych do Francji.

Dnia 3 lipca wieczorem wyjechał z Warszawy specjalny pociąg, udzielony przez Ministerstwo Komunikacji na skutek starań Zarządu Głównego Związku Hallerczyków i tym pociągiem pielgrzymka Hallerczyków zajedzie do Cassel — zaś pociągiem krakowskim jechał jen. Józef Haller wraz z siostrą swoją Anną. Na dworcu w Poznaniu pielgrzymkę oczekiwała warta Drużyn Błękitnych, w błękitnych mundurach. Po przyjeździe do Poznania, odbył się raport Chorągwi Wielkopolskiej i drużyn Błękitnych i odprawa z Prezesami Chorągwi. Po załatwieniu wszystkich formalności, nastąpiło oficjalne powitanie uczestników przez Prezesa Chorągwi Poznańskiej, oraz przemówienie Prezesa Zarządu Głównego, pułk. Arciszewskiego, który przedstawił cały plan organizacyjny wycieczki W czasie przemówienia p. Arciszewskiego wszedł na salę p. gen. Józef Haller ze swoją siostrą, witany owacyjnie. Na jego adjutantów przeznaczono p. Russanowskiego i p. Wacława Dzierzgowskiego, zaś do ich rozporządzenia jednego ordynansa z drużyn Błękitnych. Komendantami pociągu zamianowani zostali p. Romuald Dworzański z Poznania i p. Leopold Zając z Katowic. Sztab pułk. Arciszewskiego stanowią: Dr. Al. Figlarewicz, Henryk Anderszewski, Czerwiński, Adolf Domiczek i Nikodem Wentkowski, oraz prezesi wszystkich Chorągwi. W kościele Zmartwychwstańców na Jerzycach odbyła się Msza św. na intencje podróży, po której kapłan udzielił błogosławieństwa gen. Hallerowi, oraz uczestnikom podróży. Wieczorem wycieczka wyjechała w drogę do Brukseli.

Poznań. **Felicja Kowalewska.**

Na ziemiach Rzplitej

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem dnia 15 lipca r. b. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd Polaków z Warmji i Mazur. Obecnie organizuje się komitet, który zajmie się przyjęciem gości. W programie przewidziany jest manifestacyjny pochód do pomnika Sienkiewicza, w którym weźmie udział młodzież polska Prus Wschodnich, grupa działaczy plebiscytowych, liczne delegacje, oraz ochotnicy pułku warmińsko-mazurskiego, który, jako formacja ochotnicza odznaczył się w czasie najazdu bolszewickiego w roku 1920.

Likwidacja więzienia w Łodzi wskutek braku funduszów!

W Łodzi zaszedł nienotowany dotąd w Polsce fakt zlikwidowania więzienia śledczego. Areszt śledczy mieszczący się przy ul. Kilińskiego utrzymywany był dotychczas kosztem miasta. Z dniem 1 b. m. magistrat oświadczył, że według zapowiedzi, przestaje łożyć na utrzymanie więzienia. Ponieważ zaś w budżecie ministerstwa sprawiedliwości nie wstawiono sumy potrzebnej na utrzymanie aresztu, starosta łódzki zarządził likwidację więzienia. W chwili obecnej w areszcie przebywa około 100 osób. Starosta oświadczył, że mniej groźnych aresztantów wypuści na wolność, a resztę przeniesie do więzienia karnego.

Katastrofa autobusu pod Tarnopolem

Donoszą z Tarnopola o katastrofie autobusowej, wywołanej niesłychaną lekkomyślnością szofera na linji Założce—Tarnopol. **Szofer po pijanemu zobowiązał się 22 klm. przejechać w przeciągu 15 min.** i w najszybszem tempie **ruszył w drogę, powodując wywrócenie się autobusu.** Skutek był fatalny dla samego **szofera, który poniósł śmierć na miejscu, a wszyscy pasażerowie w liczbie 30 odnieśli ciężkie lub lżejsze rany.** 3 osoby w groźnym stanie odwieziono do szpitala w Tarnopolu. Władze śledcze sądowe, prowadzą dochodzenia.

Huragan wprawił w ruch pociąg

Huragan szalejący przez dwa dni w województwie warszawskiem i białostockiem spowodował nieobliczalne szkody. M. in. w województwie białostockiem **huragan wprawił w ruch pociąg towarowy, składający się z 60 wagonów.** Pociąg wjechał na ślepy tor, ulegając wykolejeniu. **Wagony pospadały z nasypu.** Straty znaczne.

Prasa warszawska atakuje gwałtownie stosunki w kierownictwie lotnictwa cywilnego i wojskowego za kompletny brak nadzoru czy też niedbalstwo, ponieważ na lotnisku pozostawiono 20 samolotów, tak wojskowych, jak i cywilnych, które padły pastwą rozszalałego cyklonu, gdyż nie ukryto ich na czas do hangaru. 16 z tych samolotów uległo poważnemu uszkodzeniu, trzy zaś zostały kompletnie uszkodzone.

—oo—

NAPAD ROBOTNIKÓW NA KASĘ CHORYCH W KIELCACH.

Onegdaj w Kielcach zachorował nagle przy pracy robotnik firmy Ullen, Zawacki. Jeden z jego towarzyszy udał się natychmiast do kasy chorych po pomoc lekarską. W kilkanaście minut potem zjawił się na miejscu lekarz kasy chorych, lecz skonstatował zgon na udar serca. Robotnicy rozgoryczeni śmiercią towarzysza poszli pomścić jego śmierć do Kasy Chorych. Zdemolowano wnętrze i pobito urzędników w tem dotkliwie dyrektora, dr. Chudzickiego. Władze zlikwidowały zajście i wszczęły śledztwo.

—oo—

(KAP) **PIELGRZYMKA POLSKA NA ŚW. HOSTYŃ I WELEHRAD.** We czwartek, dnia 5 b. m. wyruszyła, jak podaje „Nasinec“ po raz pierwszy pielgrzymka polska z Cieszyna na Welehrad i św. Hostyń. Kierownikiem pielgrzymki tej, liczącej około 700 osób ze Śląska i Krakowa jest ks. prałat Londzin.

OBÓZ PRZYSPOSOBIENIA WOJSK. POD MAKOWEM. U stóp Łysej Góry pod Makowem na terenie wydzierżawionym przez P. W. od gminy Maków, nastąpiło w dniu 5 b. m. otwarcie obozu letniego przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej.

B. DYGNITARZ POLICYJNY, OSKARŻONY O NAPADY BANDYCKIE. W sądzie okr. w Łodzi rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko b. kierownikowi I brygady urzędu śledczego w Łodzi, b. aspirantowi Aleks. Lutostańskiemu, oskarżonemu o dokonanie kilku napadów bandyckich na terenie Łodzi.

PIERWSZA W TYM ROKU OFIARA PRUTU. Onegdaj zatonął w Prucie pod Mikuliczynem 13-letni uczeń Onufry Madziuryn z Mikuliczyna. Młody uczeń otrzymawszy świadectwo szkolne, wprost ze szkoły udał się nad Prut, pragnąc, wskutek upalnego dnia zażyć kąpieli i utonął.

W SZCZAWNICY JEST TANIO. Szczawnicę zaliczyć obecnie można do najtańszych zdrojowisk naszych. Warunki życiowe są tam w bieżącym sezonie stosunkowo niskie. Utrzymanie w pensjonatach kosztuje od 4.50 do 7 zł. dziennie od osoby. Pokoje I-osobowe od 1.50 do 4 zł. 2-osobowe od 2.50 do 7 zł. na dobę. Taksa kuracyjna wynosi za 6-tygodniowy pobyt 25 zł. od osoby, dalsi członkowie rodzin płacą o 50%, dzieci do lat 10 o 25% mniej.

Z całego świata.

Wyrok w procesie szachtyńskim.

11 WYROKÓW ŚMIERCI.

Po 53 godzinnych naradach Trybunał Najwyższy w Moskwie ogłosił wyrok w procesie Szachtyńskim. Trybunał **uznał za stwierdzone istnienie kontrrewolucyjnej organizacji destrukcyjnej, rozgałęzionej w całem Zagłębiu donieckiem, w Charkowie i w Moskwie,** która to organizacja **utrzymywała stosunki z zamieszkującymi zagranicą byłymi właścicielami kopalń oraz niektóremi instytucjami zagranicznemi. Z pośród 53 oskarżonych 11 zostało skazanych na karę śmierci** — w stosunku do 6 oskarżonych, skazanych na śmierć, biorąc pod uwagę ich skruchę oraz wysokie kwalifikacje techniczne Trybunał postanowił zwrócić się do centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. o złagodzenie kary. **34 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 1 do 10 lat, szereg oskarżonych skazany został na więzienie z tymczasowem zawieszeniem kary.** — Szereg oskarżonych został uniewinniony. Do uniewinnionych należą inżynierzy niemieccy Otto i Meyer. Wszyscy uniewinnieni lub też skazani z tymczasowem zawieszeniem kary zostali niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku wypuszczeni na wolność.

„Krassin“ utknął wśród lodów i stoi

W ODLEGŁOŚCI 90 KLM. OD ROZBITKÓW.

Sowiecki łamacz lodów „Krassin“ **utknął zupełnie w odległości 50 mil. t. j. 90 kilometrów od miejsca, gdzie się znajdują rozbitkowie „Italji“, t. j. mniej więcej na wysokości przylądka Platon.**

Specjalny sprawozdawca „Corriere della Sera“ znajdujący się na pokładzie „Krassin“ donosi, że **okręt przebył obecnie w ciągu 4-ch godzin przy użyciu pełnej pary tylko jedną milę.** Komendant postanowił wobec tego zatrzymać się do chwili zmniejszenia się ilości lodów. **Nadzieje pokładane w akcji okrętu „Krassin“ wobec tego znacznie zmalały. Grupa Viglieri zmuszona została udać się bardziej na wschód,** i znajduje się jeszcze tylko o kilka mil od przylądka Loigh Smits. Szwedzka ekspedycja ratunkowa organizuje obecnie bazę lotniczą koło miejscowości Esmarth, skąd wyruszy samolot na ratunek rozbitków, znajdujących się w odległości conajmniej 10 mil. (18 kilometrów).

BABUSZKIN ODNALAZŁ SIĘ.

„Tass“ donosi, że lotnik Babuszkin, który pięć dni temu wyruszył z łamacza lodów „Małygina“ na poszukiwanie rozbitków „Italji“ wrócił na pokład swego okrętu. Samolot w ciągu owych pięciu dni walczył z silnemi wichrami i musiał wylądować na lodach oceanu. Lotnik i jego pomocnicy znajdują się w dobrem zdrowiu.

AMUNDSEN PRZEPADŁ.

Poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych wyników. Pogłoski, **jakoby na wybrzeżu Norwegji znaleziono trupa Amundsena** a także **jakoby statek wielorybniczy miał widzieć samolot wiozący wielkiego badacza krain polarnych okazały się nieprawdziwe.**

—o—

(KAP) **NOWY PRYMAS IRLANDJI.** Ks. Bisk. O'Connor został mianowany następcą śp. Kardynała O'Donella i Prymasem Kościoła katolickiego w Irlandji.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO GEOLOGA POLSKIEGO. Akademja nauk w Bukareszcie wybrała członkiem honorowym prof. Morozewicza, dyrektora Państw. Instytutu Geologicznego we Lwowie w uznaniu jego zasług na polu nauki.

(KAP) **EKSHUMACJA ZWŁOK DON CARLOSA.** Towarzystwo historyczne w Madrycie zamierza dokonać ekshumacji zwłok Don Carlosa († 1568), by oczyścić króla Filipa od zarzutu, jakoby najstarszego syna kazał otruć.

TRAGEDJA BELGIJSKIEGO KREZUSA. Donosiliśmy wczoraj o strasznym wypadku finansisty belgijskiego, Loewensteina. Był to podobno trzeci z rzędu największy bogacz świata. Wystarczy wspomnieć, że na wszystkich giełdach wielkomiejskich z chwilą śmierci Loewensteina spadły gwałtownie kursy jego papierów. Obiegają pogłoski, że Loewenstein popełnił samobójstwo z powodu wielkich strat finasowych oraz wskutek rozbicia się rokowań, jakie prowadził w Londynie.

BERLIN—WIEDEŃ SAMOLOTEM W NIESPEŁNA 3 GODZINY! Samolot austrjacki „Austrja“ odbył drogę Berlin—Wiedeń w 2 godziny i 55 minut zdobywając temsamem nowy rekord szybkości.

W 23 DNIACH NAOKOŁO ŚWIATA. Lotnicy amerykańscy Smyer i Colliers, którzy usiłują dokonać podróży naokoło świata zapomocą komunikacji powietrznej i morskiej w przeciągu 23 dni odlecieli z le Bourget do Berlina.

BOMBA W BROOKLYNIE. Pod dom pewnego bogatego przemysłowca Włocha, zamieszkałego w Brooklynie podłożono bombę, która eksplodowała wybijając wszystkie szyby i rozwalając część muru. Właściciel domu i jego rodzina zostali wyrzuceni z łóżek siłą wybuchu. Nikt jednak nie odniósł poważniejszych obrażeń. W całej włoskiej dzielnicy Brooklynu panowała przez pewien czas panika.

Z naszych uzdrowisk.

ŁOMNICA.

Zaproszony przez ks. proboszcza Mroczka ze sumą na odpust do Łomnicy, bardzo chętnie udałem się do tego nieznanego mi dotąd zakątka, nie tylko, by spełnić koleżeńską przysługę, ale również, by zaznajomić się z warunkami naturalnemi tego uzdrowiska, o którem oddawna słyszałem dużo.

Ze stacji w Piwnicznej jadę parą dzielnych koników góralskich przez nowy, (przed rokiem zbudowany) most na Popradzie i cieszę się, że droga po drugiej stronie Popradu wcale dobra. Ale już od odcinka naprzeciw kościoła w Mniszku (Czechosłow.) rozpoczyna się fatalna jazda. Najpierw po „projekcie drogi“ wyłożonym olbrzymiemi kamieniami, które mi woźnica wskazuje z radością i dumą, bo dawniej były tu bagna i bajora, że z biedą można było wózek wyciągnąć parą koni; a następnie skręcam na właściwą łomnicką drogę górską... starym potokiem. Może źle się wyraziłem: starym, bo w pewnych porach roku odnawia sobie potok łomnicki dawne wspomnienia, wali na „drogę“ i zostawia po sobie — uspokoiwszy się — nowe zapasy kamieni, po których oby każdy z Czytelników jeździł jak najrzadziej w życiu. A piszącemu te uwagi o Łomnicy nigdy nie pozwalam jeździć po tego rodzaju „potokach“ przez pamięć zapalenia żył, skrzepy i inne przyjemne dodatki do „zdrowia“ — chyba celem uzyskania odpustu.

Po odprawieniu sumy wdałem się w rozmowę (z ks. Dziekanem Dagnanem z Piwnicznej i miejscowym proboszczem) na temat wartości Łomnicy.

Ks. prob. Mroczek wyciąga mi zaraz rozbiór Pracowni Chemicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wykazujący wielkie wartości szczawy żelazistej łomnickiej.

Źródeł tej szczawy żelazistej jest **na razie** (sic!) **sześć!**

Dr. Ziarko z Krakowa wybudował łazienki, mozolnie zakłada drewniane rury, któremi doprowadza szczawę. Ale cóż... Zeszłego roku potok „zwarjował“ i zalał łazienki. Tama, którą zrobiono, by uchronić dzieło dra Ziarki od powtórnego zalewu, n. zd. jest zamała i za słaba. Zresztą to jest półśrodek wogóle.

O ile ma być mowa o wykorzystaniu źródeł łomnickich (silniejszych ponoś znacznie od krynickich), to musi się bezwzględnie przystąpić do uregulowania potoka łomnickiego. Jest to warunek sine qua non, od którego musi się zacząć w tym beznadziejnym prymitywie, jakim dotąd — mimo wysiłków podziwu godnych dra Ziarki — jest w całem tego słowa znaczeniu Łomnica.

Miejscowość ta mając źródła silnej szczawy żelazistej ma także **wszystkie dane górskiego uzdrowiska.** Znakomite powietrze górskie (leży w tej samej linji co Krynica i Szczawnica), świetne tereny do rozbudowy, nadające się i na pensjonaty prywatne, jak również na sanatorja pewnych instytucji rządowych.

Ludność miejscowa — oczywiście — nie rozumie znakomitej perspektywy ekonomicznego podniesienia w miarę przeobrażania się Łomnicy w zeuropeizowane uzdrowisko. Owszem — tu i ówdzie — zdarzają się nawet pewne zgrzyty niechęci, tkwiące korzeniami swymi w małej kulturze i grubej nieświadomości tych spraw. W miarę jednak realizacji planów podniesienia Łomnicy przyjdzie argument najsilniejszy, bo łatwy (na miejscu) i naprawdę dobry zarobek. I ten argument zwycięży.

Do dzieła zatem, bo uzdrowisko to warta zachodów i wkładów!

Interesowani niech pokwapią się: zobaczyć „wartości“ na miejscu! 45 minut drogi końmi z Piwnicznej (stacji).

Stary Sącz. **Ks. Henryk Weryński.**

Wiadomości sportowe.

Ostatnia próba przedolimpijska lekkoatletów pol.

Ostatnio urządzone w Warszawie eliminacyjne zawody przedolimpijskie lekkoatletów i lekkoatletek polskich, wykazały w wynikach znaczny postęp i dały Polskiemu Kom. Olimp. możność wyegzaminowania i zakwalifikowania naszych gwiazd lekkoatletycznych do udziału w Olimpjadzie amsterdamskiej.

Zawody wykazały, że najsilniejszym może punktem Polski jest 400 m. W skoku wdal jedyny skoczek polski, Sikorski, nie powinien jechać na Olimpjadę. Dorobek jego całoroczny 6.77 cm, może nas skompromitować.

Tyczka — to Adamczak. Równy poziom, dobra forma, styl. 355 cm. To jednak ciągle zamało.

W rzutach Baran wyzwolił wreszcie swe możliwości świetnym rzutem 44.20. Jego sytuacja olimpijska jest „murowana".

A teraz wielobóje. Świetna forma i pech Cejzika, który z powodu zerwania sobie ścięgna zrezygnować musiał z pewnego rekordu i minimum olimpijskiego. 11.6 na 100 m., 6.26 w skoku wdal, 11.86 w kuli, 165 wzwyż i 52.2 na 400 m. — oto jego wyniki zdaje się wystarczające.

Natomiast panie nasze popisały się jeszcze lepiej niż panowie. Na pierwszy plan wysunęła się znów Konopacka, osiągając 37.09 m., Kobielska utrzymała się na poziomie europejskim 33.76 kwalifikuje ją w pełni na Olimpjadę. 100 m. przyniosło pierwszorzędny wynik 13 sek. Breuerówny.

W skoku wzwyż Schabińska wyrównała rekord polski 1.40 m.

Zamknijmy bilans zawodów, wnioskami. Kto jechać musi, kto powinien i kto jechać może?

Do pierwszej grupy zaliczyć należy: Barana, Biniakowskiego i Cejzika. Z pań: Konopacką, Kobielską, Breuerówne, Tabacką. Jechać powinni: Trojanowski, Malanowski, Nowak i Kiłosówna. Jechać mogą: sztafeta 4×100. w składzie: Adamczak i Foryś.

Krakowska A klasa piłkarska w walce o punkty.

Ostatnia reorganizacja ustroju piłkarstwa polskiego, zmieniła gruntownie oblicze krakowskiej A klasy. Po wydzieleniu z niej Cracovii i Wisły uzupełniono ją do liczby 13 klubów, czemu też przypisać należy dość niski poziom tej klasy. Pierwsza kolejka rozgrywek nie przyniosła poważniejszych niespodzianek. Niewielkie różnice w punktach umożliwiają każdoczesne przesunięcie między niemi w tabeli.

Prowadzi w mistrzostwie zeszłoroczny kandydat ligowy Garbarnia 22 pkt. na 14 gier, przy stosunku bramek 42:12. Zeszłoroczny rywal Garbarni, Podgórze usadowił się obecnie na 2 miejscu, mając o 2 pkt. mniej. Aczkolwiek dopiero 5 miejsce w tabeli posiada Krowodrza z 16 pkt., straciła ich jednak tylko 6, a więc idzie równo z Garbarnią.

Niespodziankę natomiast sprawił Wawel. Straciwszy bowiem prawie wszystkich graczy lepszych, stanął do mistrzostw z drużyną młodą, której szczęścia nie wróżono. I rzeczywiście. 17 pkt. i stosunek bramek 23:23 zepsuty obfitemi dyskwalifikacjami zbyt krewkich graczy, to plon pracy.

Ósme miejsce w tabeli zajęła Sparta. Dotychczasowe rozgrywki dały jej 13 pkt. na 14 gier. oraz bramki 24:26.

Również sokoli K. S. Korona przedstawia się b. mizernie. Nie pomogła nawet wiele fuzja z K. S. Orzeł. Najlepszy jej gracz Martyna powędrował do warsz. Legji. Jego też zasługą są uzyskane 12 pkt.

Ostatnie 4 kluby: Tarnovia, Olsza, Jutrzenka i Zwierzyniecki, zagrożone są poważnie spadkiem do B klasy.

Niegdyś A klasowa Olsza, po stracie swego najlepszego gracza Nowosielskiego zajmuje 11 miejsce z 7 pkt. i stosunkiem bramek 22:37.

B. ligowa Jutrzenka zdobyła 4 pkt. na 14 gier i stosunek 9:38.

Ostatni w tabeli „Zwierzyniecki", to ruina. Wędrówki graczy po Krakowie, Warszawie, czy Kresach, zniszczyły piękny dorobek Klubu. Swe 4 pkt. zdobył Zwierzyniecki strzeleniem 4 bramek na 34 otrzymanych.

Tak się przedstawia tabela A klasy z 13 klubami walczącymi o punkta i wejście do Ligi P. N.

U stóp Pireneji.

Przed decydującą walką olbrzymów szosy.

Kolarze „Tour de France" przebrnęli już osiem etapów płaskich, przebyli wstęgę szos wzdłuż kanału La Manche, przecinających skalistą Bretanję i piaszczyste brzegi południowej Francji. W Bayonnie wpadli w góry. Tu rozpoczęła się dopiero prawdziwa walka-selekcja kolarzy, którzy szli dotąd zbitą niemal masą. W Pirenejach dopiero bowiem wygrywa się gigantyczny „Tour de France". W ogólnej dotąd klasyfikacji bieg prowadzi Franz, znakomity szosowiec Francji, przed Devaelem i Rebrym.

—o—

Rekord „Lonki" w oszczepie.

46.61 m. nieuznany!

Osiągnięty w ub. niedzielę doskonały wynik w rzucie oszczepem oburącz 46.61 mtr. przez „Lonke" z Cracovii nie będzie mógł być uznany ze względu na brak wymaganej ilości sędziów.

—o—

Pęknięty dzwon.

Jak rozegrano torowe mistrzostwo Polski?

Dziwnie pechowo składały się tegoroczne przedbiegi Mistrzostwa. Defekty i upadki: powodowały liczne odstąpienia od startowania. Koszutski startował po raz pierwszy. Turowski dał przykład dobrej i szybkiej orjentacji w spotkaniach z Szymczykiem i Koszutskim. W r. b. zadecydowała o Mistrzostwie taktyka, usuwając szybkość na drugi plan.

Przy oddzwonieniu zwycięstwa Turowskiego, pękł stary, przeszło 30-letni wysłużony dzwon. Członek W. T. C. „dzwonnik" twierdzi, że nie uderzył mocno — a jednak dzwon pękł. Czy wypadek ten nie wróży powodzenia obecnemu mistrzowi?

—oo—

CIĘŻKA ATLETYKA NA OLIMPJADZIE.

Dotychczas do głównego Komitetu Olimp. w Amsterdamie zgłosiło swój udział w ciężkiej atletyce i dźwiganiu ciężarów 20 państw: Argentyna, Belgja, Danja, Niemcy, Egipt, Estonja, Francja, Grecja, Anglja, Holandja; Węgry, Włochy, Łotwa, Litwa, Luxemburg, Austrja; Portugalja, Turcja, Szwajcarja i Szwecja. Polska w zapaśnictwie udziału nie bierze.

—oOo—

SPARTA — ZWIERZYNIECKI. W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 9 na boisku Garbarni odbędą się interesujące zawody o mistrzostwo kl. „A" pomiędzy sokolą drużyną Sparta a Zwierzynieckim K. S. — Do zawodów tych występuje Sparta z młodymi, lecz ambitnymi graczami, których mogłaby pozazdrościć niejedna ligowa drużyna posiadająca w swym składzie stare i blednące talenta. — Zwierzyniecki K. S. rekrutujący się z tej samej dzielnicy będzie się starał zdobyć dwa punkty i chronić się przed spadkiem do „B" klasy, co mu poważnie zagraża.

SPARTA I b. — GARBARNIA I b. Również w niedzielę o godzinie 11 po zawodach Sparta — Zwierzyniecki na boisku Garbarni odbędą się zawody towarzyskie pomiędzy drużynami Sparta I b. — Garbarnia I b.

Rada Naczelna Zjednoczenia Mł. Pol. w Krakowie.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Czwartkowym obradom Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej przewodniczy ła p. Orłowska. Po uchwaleniu na wniosek komisji rewizyjnej Zarządowi absolutorjum za r. 1927, wygłosił Ks. dyr. Walerjan Adamski referat o programie pracy Zjednoczenia na czas najbliższy. Prelegent oświadczył się przeciw wyłącznie intenzywnej pracy nad członkami dla kształcenia — wzorem francuskim — elity, jak i przeciw wyłącznej działalności ekspansywnej Zjednoczenia, ale za sharmonizowaniem obu kierunków pracy. Obecny przyrost roczny członków, wynoszący około 30%, należy jednak utrzymać. Zjednoczenie winno dalej dążyć do ustalenia typu członka swej organizacji, musi mianowicie wykształcić pewną ilość członków typu wyższego, „maksymalnego", a większość swych członków wyrobić na miarę typu minimalnego, jaki jest nakazany przez ustawy organizacji. Ideały Zjednoczenia są: katolicyzm, naród, państwo. Referent polecał związkom działanie zapomocą metody ankiet i zwrócił uwagę na pracę nad przysposobieniem rolniczem członków, niezbędnem w kraju, w którym na 3 miljony młodzieży pozaszkolnej, około 80% należy do rodzin wiejskich. Także wychowanie fizyczne winno wejść w program działalności Zjednoczenia. W końcu referent przedstawił budżet na r. 1928, który po dyskusji Rada Naczelna uchwaliła.

Zabrał głos następnie przybyły na Radę Ks. Biskup Rospond i w krótkiem przemówieniu wyraził życzenie i uznanie pracom Zjednoczenia. Powiedziano — mówił — że naród tworzy się w izbach dziecinnych. Z równą słusznością trzeba stwierdzić, że naród wychodzi z organizacyj katolickiej młodzieży, i że w tych organizacjach przygotowują się kamienie węgielne jego przyszłej wielkości. Dlatego cześć tym, którzy te organizacje budują. Niech ten zjazd rozpali w nich nowy zapał do pracy, by Zjednoczenie rosło i spotykało się z coraz większą pomocą społeczeństwa.

Rada Naczelna uchwaliła w końcu szereg wniosków organizacyjnych i ustaliła wkładkę na rok 1928.

Dwa zjazdy delegatów młodzieży w Przemyślu.

W dniu 29 z. m. odbył się w Przemyślu zjazd delegatek Stowarz. młodzieży żeńskiej, a dnia 1 i 2 b. m. delegatów Stow. młodzieży męskiej. Delegatek z całej diecezji przemyskiej przybyło około 350 przeważnie w barwnych strojach ludowych. W sali „Domu Katolickiego" przy ul. Grodzkiej odbyła się rano zbiórka, po której udano się do Katedry na nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie zjazdu przez przewodn. p. Drużbacką i powitanie delegatek i gości. Na zjazd przybyła również przewodnicząca Rady Związkowej, delegatka Zjednoczenia p. A. Orłowska z Krakowa. Po krótkiem sprawozdaniu organiz. nastąpiły referaty i zwiedzanie wystawy prac i robótek ręcznych, oraz stowarzyszenia sług katol. Po południu składanie pisemnych sprawozdań, wykłady, wybór połowy ustępującej Rady Związkowej i rezolucje. Wieczorem deklamacje, pieśni i przedstawienie.

1-go b. m. nastąpił zjazd delegatów Stow. młod. męskiej. Przybyło około 200 chłopców, przeważnie wiejskich, wszyscy w czapkach rogatywkach. Po nabożeństwie w Katedrze nastąpiło poświęcenie sztandaru przem. Stow. Młodzieży Polskiej „Ognisko", pochód czwórkami i defilada w rynku przed przedstawicielami wojskowości, duchowieństwa i władz cywilnych. Obrady rozpoczęły się w sali Domu Katol. zagajeniem przez prezesa Rady Związkowej ks. Gorczycę, poczem nastąpiły przemówienia ks. bisk. Nowaka, przedstawiciela Sokoła emer. pułk. Kwiatkowskiego, T. S. L. prof. Tutka i in. Po sprawozdaniach nastąpiło otwarcie „Wystawy prac druhów", na którą nadesłano około 100 eksponatów z działu ślusarskiego, rzeźbiarskiego i in. Niektóre rzeczy wykonane wprost artystycznie i nader pomysłowo.

Jak sprawozdanie wykazuje, w diecezji przemyskiej istnieje 55 stowarzyszeń z 1.548 członków czynnych. Wszystkie te Stowarz. odbyły u siebie 907 zebrań, a wykładów było 706, z czego 109 samych członków. Po południu odbył się referat ks. Matusza na temat: „Jak ułatwić sobie pracę w stowarz." poczem zebrani udali się do Sokoła, gdzie nacz. Karwański wygłosił referat o wychowaniu fizycznem i równocześnie przeprowadził lekcję praktyczną, a w końcu pokaz ćwiczeń na przyrządach i gier.

Gezet.

Zjazd Kieleckiego Związku Młodzieży męskiej.

Dzień 29 czerwca b. r. zgromadził druhów Związku Kieleckiego na zjazd delegowanych. Właściwie już 28 czerwca o godz. 5 po poł. rozpoczęły się obrady przy udziale licznie obesłanych delegacyj. Dłuższy programowy referat wygłosił sekretarz jen. ks. Miecz. Połoska na temat: „Jak spotęgować pracę w Stowarzyszeniu". Rzutki kierownik Związku swym jędrnym a tchnącym ciepłem i siłą stylem, naszkicował szczegółowo postulaty, zmierzające do coraz większego użytwotnienia naszej organizacji.

Sam zaś zjazd rozpoczął się nabożeństwem w Katedrze dnia 29 czerwca. Trzeba było widzieć tych 150 delegatów z rozmaitych zakątków diecezji kieleckiej, w przeważnej swej części rolniczej, trzeba było widzieć te szeregi chłopskich synów, stojących ramię przy ramieniu z rzemieślnikami i przedstawicielami młodzieży miejskiej, zbratanych wspólnie w potężnej organizacji katolickiej! Trzeba było słyszeć ich męskie głosy, bijące o stropy Katedry kieleckiej hymnem: „My chcemy Boga"! Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry ze sztandarami ruszył z pod Katedry na plac, gdzie odbyła się wspólna fotografja; poczem udano się do gmachu Seminarjum duchownego na obrady. Na zapełnionej młodzieżą sali rozległ się na początek hymn „Hej do apelu". Po wyborze prezydjum zjazdu nastąpiły przemówienia powitalne. Podkreślić tu trzeba obecność na sali obrad p. wicewojewody kieleckiego Dr. Kroebla, który imieniem urzędu wojewódzkiego serdecznie powitał zjazd. Po licznych jeszcze przemówieniach reprezentantów różnych organizacyj i szkół, po wzniesieniu entuzjastycznych okrzyków na cześć Ojca św., który przesłał specjalne błogosławieństwo za pośrednictwem Ks. Biskupa kieleckiego dla prac Związku Młodzieży męskiej, na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta, oraz na cześć Ks. Biskupa Łosińskiego, ks. sekretarz jen. podkreślił w sprawozdaniu liczbowy rozwój Stowarzyszeń na terenie Związku Kieleckiego. Podczas kiedy w r. 1926 było Stowarzyszeń męskich 13 — w r. 1927 mamy ich 36, a w pierwszej połowie 1928 r. liczba ta wzrosła do 80 blisko, z przeszło trzema tysiącami członków! Po dyskusji uchwalone zostały liczne rezolucje, zmierzające do wzmożenia pracy w Stowarzyszeniach na polu oświatowem, pod względem przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego.

Po krótkiej przerwie nastąpił mocny w tonie i piękny w formie referat profesora miejscowego gimnazjum, p. Bielohołowego na temat: „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej wobec Kościoła, państwa i społeczeństwa". Długo niemilknącemi oklaskami nagrodziła sala mówcę. Zarządowi Związku udzielono absolutorjum i po załatwieniu pomniejszych spraw formalnych, część zjazdu, jakby ideowa, została zamknięta.

Po przerwie obiadowej o godz. 5 po poł. na stadjonie 4 p. p. Leg. odbyły się zawody związkowe i ćwiczenia pokazowe druhów, biorących udział w 4-tygodniowym kursie w. f. i p. w. Kurs ten urządzony został przez Związek przy wydatnej pomocy czynników wojskowych. Wojskowość wzięła na siebie stacjonowanie, wyżywienie, umundurowanie i wyszkolenie uczestników kursu w liczbie blisko 60. Dnia 29 czerwca był zarazem wybrany na zakończenie kursu i rozdanie świadectw. Na zawodach obecny był p. wicewojewoda Dr. Kroebl, p. gen. Łuczyński i licznie zgromadzona publiczność. Ze stadjonu odmaszerowała młodzież w ordynku wojskowym do miasta. Wieczorem gościnne mury Seminarjum duchownego zgromadziły jeszcze raz delegatów na wieczornicę, na którą złożyły się różne występy druhów i ćwiczenia: figury gimnastyczne druhów z Wolbromia, komedja p. t. „Pan Pegaziński" druhów z Chmielnika i wesoła farsa druhów kieleckich. W podniosłym nastroju, z zapałem w sercach do dalszej pracy rozjechali się delegaci do swych miasteczek i wsi, by niecić ogień ten w najszerszych kołach polskiej młodzieży.

Ucz.

Co słychać w Krakowie?

Z Rady miasta.

Za kulisami zniżki opłat rzezalnianych. — Nielegalny import 1/3 mięsa konsumowanego przez Kraków. — Sukno dla służby m. — Udział w spółce samochodowej. — Baraki dla bezdomnych.

Z dwudziestu punktów czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej **najdłuższą dyskusję** wywołały dwa wnioski Komisji administracyjnej dotyczące **opłat rzezalnianych** oraz **opłat za badanie mięsa przywożonego do Krakowa.** Wniosek w sprawie opłat rzezalnianych zmierzał do **nieznacznego obniżenia tych opłat**, gdy drugi wniosek zawierał stawki **wyższe od dotychczasowych.** Wobec tego, że wszystkie dotychczasowe wnioski w sprawie opłat szły w kierunku podwyżki zrozumiałą jest rzeczą, **że proponowana zniżka opłat rzezalnych wywołała podejrzenie.** Dał temu wyraz p. poseł **Bobrowski** z P. P. S., który skorzystał z tego, że referent wniosku radca mgtu. dr. **Racławicki** nie dość jasno przedstawił motywy proponowanej zniżki. Dopiero z wyjaśnień p. prezydenta Rollego okazało się, że **zbyt wysokie opłaty rzezalniane powodują coraz mniejszy spęd bydła i nierogacizny na targowicę miejską, ułatwiając przez to import mięsa z poza Krakowa niejednokrotnie szkodliwego dla zdrowia ludności. Import ten wynosi 1/3 mięsa konsumowanego w Krakowie.** Ponieważ rząd zniósł przepis, na mocy którego Magistrat decydował o dopuszczeniu do miasta mięsa bitego z poza Krakowa, przeto zdaniem p. prezydenta — **jedynie zniżka opłat rzezalnianych zachęcając do bicia bydła w rzeźni krakowskiej może spowodować ograniczenie importu z poza miasta.** Wyjaśnienie p. Rollego **nie zadowoliło** jednak tych, którzy pragnęliby, by miasto w swojej polityce fiskalnej poszło jednak **inną niż dotychczas drogą.** Dlatego też wniosek o zniżkę opłat rzezalnianych przeszedł **jedynie kilku głosami większości.** Podobnie i wniosek drugi w sprawie podwyżki opłat za oględziny mięsa wprowadzanego do Krakowa **zyskał nieznaczną większość.** Dla uspokojenia Rady m. oświadczył p. prezydent, że po ferjach letnich sprawa opłat na targowicy miejskiej zostanie poddana szczegółowemu rozpatrzeniu tak przez prezydjum m., jak i przez Komisję administracyjną.

Dalsze punkty porządku dziennego nie **wywołały poważniejszej różnicy zdań.** Bez dyskusji uchwalono wniosek w sprawie **zakupna w firmie Zajączek i Lankosz materjałów na umundurowanie służby m. i Straży pożarnej.** Delegatem gminy do Rady opieki społecznej wybrano jednomyślnie p. wiceprezydenta **dra Schneidra,** zatwierdzono szereg wniosków w sprawie **sprzedaży parcel gminnych, oraz regulacji ulic i placów,** uchwalono w myśl statutu miejskiego pełnomocnictwa dla komisji drogowo-kanałowej i gruntowej, wreszcie uchwalono wniosek o **przystąpienie gminy do Spółki samochodowej z udziałem 25.000 zł.** Do Spółki tej wejdzie zarząd kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów, firma Polski Lloyd oraz gmina m. Krakowa. Kapitał Krakowskiej Spółki Samochodowej wynosić będzie na razie 70 tysięcy zł. Kraków będzie miał przedstawicielstwo w Radzie nadzorczej Spółki (3 na 7) i w dyrekcji (1 na 1). Zadaniem Spółki będzie uruchomienie 4 automobili ciężarowych do przewożenia towarów. Automobile bursować będą między Krakowem, a powiatami leżącymi na północ od Krakowa. W sprawie udziału gminy w Spółce samochodowej wypowiadali się m. in. pp. radcy **K. Holeksa i ks. Kasprzyk** z Ch. D.

Po wyczerpaniu porządku dziennego rozpatrywano wniosek p. radcy Kluczki w sprawie budowy **baraków dla bezdomnych.** Wniosek ten znalazł ogólne poparcie. Za wnioskiem przemawiali oprócz wnioskodawcy radcy pp. **ks. senator Kasprzyk** i inż. **Adelman** z Ch. D., ks. prepozyt Masny i in.

Na tem zakończono obrady o godz. 9 i pół wieczorem. Następne posiedzenie, ostatnie przed ferjami, odbędzie się we środę 11 bm.

j. p.

Na tropie zbrodni dzieciobójstwa na Krzemionkach

Wczoraj rano robotnik cementowni „Portland-Cement“ w Bonarce, idąc do fabryki przez Krzemionki, spostrzegł w zbożu na wzgórzu zw. „Babią górą“ leżącą jakąś ciemną masę. Gdy się zbliżył, oczom jego przedstawił się straszny widok. W zbożu, leżały zwłoki noworodka w stanie zupełnego rozkładu. Kudas zaalarmował natychmiast policję. Przybyły lekarz sądowy skonstatował, że są to zwłoki noworodka płci męskiej, które leżały tam od 4-ch tygodni. Za wyrodną matką wszczęły organa policji krakowskiej i podgórskiej, energiczne poszukiwania.

Zaznaczyć należy z trwogą, że wypadki dzieciobójstwa przybierają katastrofalne rozmiary. Niema dnia, aby policja nie natrafiła na ślad zbrodni dzieciobójstwa. Policja win[illegible]ość w stosunku do tej kategorji zbrodni, tak epidemicznie roz[illegible]nionej u nas, a tak niestety słabo karanej.

Wycieczka czechosłowacka w Krakowie

Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli sfer oświatowo-rolniczych Czechosłowacji. Wycieczkę podejmują w Krakowie Małop. Tow. Roln. oraz Krak. Koło Przyjaciół Czechosłowacji. Na dworcu powitali wycieczkę wiceprez. m. Schneider, p. Jura oraz prof U. J. Gołogórski. W wycieczce tej bierze udział 25 osób. Przyjechała ona do Polski zaproszona przez polskie towarzystwa oświatowo-rolnicze. Popoł. wycieczka udała się do Mydlnik do rolniczej stacji doświadczalnej U. J., poczem zwiedziła studjum rolnicze w Krakowie i instytut weterynaryjny, gdzie podejmowana była przez prof. dr. Nowaka. Wieczorem o godz. 8.30 odbył się bankiet na cześć gości w Grand Hotelu przy udziale miejscowych władz, reprezentantów U. J., oraz przyjaciół Czechosłowacji i t. d.

Odroczenie służby wojskowej medykom 1901 roku.

Min. Spraw Wojsk. zezwoliło w drodze wyjątku na przesunięcie terminu wcielenia do lipca 1929 r. tym słuchaczom medycyny, którzy służyli ochotniczo w wojsku w latach 1918—1920 i wykażą się zaświadczeniem, że pozostaje im do ukończenia studjów jedynie złożenie egzaminów państwowych.

Dar Śląska dla Wł. Orkana.

Ofiarność rady wojewódzkiej w Katowicach na ogólnokulturalne cele.

Śląska rada wojewódzka w Katowicach na posiedzeniu **w dniu 5 b. m. przyznała znanemu pisarzowi Władysławowi Orkanowi,** zamieszkałemu w Niedźwiedziu w powiecie nowotarskim, z okazji jubileuszu literackiego, **dar honorowy w kwocie 10.000 zł. w uznaniu jego twórczości literackiej.**

Nadmienić należy, że Śląska rada wojewódzka przyznała w ostatnich czasach na ogólno-polskie cele kulturalne znaczniejsze subwencje, jak naprzykład: **na Akademję Umiejętności w Krakowie 50.000 zł., na budowę mauzoleum Kasprowicza w Zakopanem 15.000 zł., na budowę domu rękodzielniczego w Krakowie 75.000 zł.**

—o0o—

WYSTAWA PRAC MŁODZIEŻY.

Wczoraj otworzył ks. biskup Rospond w obecności wiceprezesa Związku p. H. Molickiego wystawę prac członków Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji krakowskiej. Wystawa mieści się w Muzeum Przemysłowem i jest otwarta przez cały dzień.

—oo—

Kraków, dnia 7-go lipca 1928.
Sobota: Cyryla i Metodego.
Niedziela: Elżbiety i Eugenjusza.

—oo—

MIANOWANIA W OKR. IZBIE KONTROLI PAŃSTW. W KRAKOWIE. Z dniem 1 b. m. zostali mianowani: referent Dr. Ignacy Cieszyński radcą w VI. st. służb., pom. referenta Henryk Schrötter referentem w VII. st służb., oraz rachmistrz Paweł Suchanek pomocnikiem referenta w VIII. stopniu służbowym.

DZIECI INWALIDÓW NA WIEŚ! Wyjazd do Rabki pierwszej partji dzieci inwalidów, wdów i sierót wojennych Rzplitej w Krakowie, nastąpił 30 ub. miesiąca. Podobnie jak w r. ub., również i w tym roku Zarząd Koła wysłał na kolonję do Rabki przeszło 100 dzieci. Dzieci pożegnał uroczyście Zarząd Koła z drem Prostakiem i sekr. dr. M. Feretem.

STARANIEM KOMITETU ODNOWIENIA SKAŁKI odbędzie się w niedzielę 8 bm o g. 11.30 przedpoł. w kościele Św. Stanisława na Skałce w Krakowie akt uroczystego podpisania pamiątkowego pergaminu, który złożony będzie w gałce na odnowionej wieży kościelnej, przy współudziale Ks. Metropolity Sapiehy i zaproszonych osób. Przytem odprawiona zostanie Msza św., podczas której chór pod batutą dyr. p. Wallek-Walewskiego wykona pieśni kościelne. Na uroczystość tę uprzejmie zaprasza Komitet Odnowienia Skałki.

NIEBYWAŁE — CZYLI 400 ZŁ. NA ULICY. Zwykliśmy w Krakowie nic nie znajdować na ulicach, chyba pestki z wiśni i niedopałki z papierosów. Atoli raz w roku zdarzyło się, że na ul. Jasnej leżało 400 zł. Los trafił, że obok przechodziła panna Julja Keczak, służąca, której sumienie kazało pieniądze podnieść (to jeszcze nic, ale najważniejsze teraz:) i zanieść do I. Komisarjatu pol. przy ul. Starowiślnej. Cześć dla czystego sumienia panny Julji w dzisiejszych zabrudzonych czasach!

NIE WYSYPYWAĆ GORĄCEGO POPIOŁU! Wczoraj interwenjowała straż pożarna do Białego Prądnika, gdzie skutkiem wysypania gorącego popiołu na śmietnisko zapaliła się zabezpieczająca ścianka zimowa stajni w gospodarstwie Reginy Metzendorf. Straż pożarna po 2-godzinnej pracy ogień ugasiła.

WCZORAJ PIERZYNA, DZIS PODUSZKI. „Co mnie dziś, tobie jutro“ — mówi przysłowie. Prawdę tego przysłowia stwierdził na sobie p. Leonard Żółkowski, który z pewnością nie czytał naszej wczorajszej notatki o p. Katarzynie Momok, której skradziono z okna pierzynę. Otóż p. Żółkowskiemu ktoś złośliwy a dowcipny skradł ze strychu dwie poduszki, które właściciel ocenia na 150 zł. Morał: poduszki należy trzymać w domu pod kluczem.

P. ZAJĄCOWI ZNIKNĘŁA GARDEROBA DAMSKA. Z wozu, stojącego na ul. Krowoderskiej zniknęły p. Zającowi Stanisławowi 3 suknie i płaszcz damski. Strata wynosi wprawdzie 500 zł., ale p. Zając jest optymistą i cieszy się, że przynajmniej został mu wóz.

NIE ZOSTAWIAJ BRACIE ROWERU W MAGISTRACIE! P. Aleksander Olendwin (ul. Senatorska 6) postąpił nieopatrznie, po pierwsze przybywając do magistratu i to na rowerze, a podrugie zostawiając rower na kurytarzu w magistracie. Wiadomo, że w magistracie urzędnikom tamtejszym nigdy się nie spieszy. Odwrotnie jednak rzecz się ma z petentami. Jeden z takich właśnie, którym się bardzo spieszy, wsiadł na rower p. Olendwina stojący w kurytarzu i odjechał sobie do domu. Cały sęk w tem, że p. Olendwin nie zna adresu dokładnego tego domu.

OFIARA ZAWODU. Zajęty w fabryce obuwia „Marko“ w Ludwinowie maszynista, Józef Ziółko, lat 55, uległ przy pracy poparzeniu ramion i grzbietu. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ofiarę zawodu i odwiozło do szpitala.

WOJOWNICZA WIEŚNIACZKA. Antonina Twardosz, lat 20, żona rolnika ze Sułkowic, została pokłuta w ramię nożem podczas sprzeczki, wynikłej na placu Serkowskiego na targu. Pogotowie ratunkowe opatrzyło pełną temperamentu kobietę i oddało ją w opiekę posterunkowemu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Fenomenalna umowa“.
Niedziela: „Fenomenalna umowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Skazańcy“.
SZTUKA: „Flirt na plaży“.
UCIECHA: „Dzikus w pyjamie“ i „Autem po szczęście“.
NOWOŚCI: „Gwałtu co się dzieje“ (Harold Lloyd).
CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.
WARSZAWA: „Zwyciężony wróg kobiet“.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę, t. j. 8 b. m. podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12, p. Anna Kalinowska, art. op. i p. Elza Sękarówna, wykonają śpiewy solowe: Stradella „Łaski o Boże“ — Garbusiński „Modlitwa“ — oraz duety: Moniuszko „Intende voci“ — Donizetti „Ave Maria“. Przy organie p. St. Profic. Podczas nabożeństwa zbierana będzie składka na dalszą restaurację tej prastarej świątyni Marjackiej.

ZARZĄD BAZYLIKI OO. FRANCISZKANÓW ogłasza, że w miesiącach wakacyjnych w niedziele i święta podczas Mszy św. o godz. 12 będą się odbywały występy muzyki liturgicznej pod kierownictwem O. Rizzi'ego, jak dotąd.

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA dnia 8 b. m. podczas sumy zespół cytrzystów pod kierunkiem p. Franciszka Kostia odegra pieśni religijne.

—o : o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

JUBILACI DIECEZJI TARNOWSKIEJ. Rzadki jubileusz 50-lecia kapłaństwa święcą dwaj czcigodni kapłani diecezji tarnowskiej. Są nimi wyświęceni w r. 1878:

Ks. prałat Jan **Pilch**, proboszcz w Oleśnie (pow. dąbrowski), ur. w r. 1855 w Bielczy, były dziekan dąbrowski i

Ks. kan. Jan **Wiejaczka**, proboszcz w Paleśnicy (pow. brzeski), ur. w r. 1845 w Biesnej.

Niezwykły jubileusz pozwala P. Bóg tego roku święcić Najprz. ks. prałatowi Franciszkowi **Szurmiakowi**, bo 50-lecie objęcia probostwa w Czerminie (pow. mielecki). Ks. prałat Szurmiak urodził się w Łączkach w r. 1836. Wyświęcony na kapłana w r. 1864. Instytuowany na prob. w Czerminie w r. 1878. Kanonikiem honorowym kapit. tarnowsk. mianowany w r. 1888. — Ad multos annos!

Rzeczy ciekawe.

Strach przed trzynastką.

Ogólny przesąd i obawa przed trzynastką zakorzenione głęboko u niektórych ludzi, wytworzyły w niektórych krajach jak Francji, Anglji, Ameryce i t. d. pewne zwyczaje i obyczaje mające na celu zapobiec nieszczęściu ze strony tej liczby.

I tak w Paryżu istnieje „instytut czternastu“, w którym można „zamówić“ gościa na czternastego, na wypadek, gdyby liczba uczestników w czasie uczty, obiadu czy uroczystości wynosić miała tylko trzynastu. Goście ci rekrutują się przeważnie ze zubożałych szlachciców, spensjonowanych wyższych urzędników, podstarzałych artystów i t. d. Odznaczają się oni nienagannemi formami towarzyskiemi, oraz są naturalnie wyposażeni we wszystkie potrzebne rzeczy, jak ubranie, bielizna i t. d. przez „instytut czternastu“.

Również i Ameryka stawia śmiało czoło feralnej trzynastce. W Ameryce jednak wręcz przeciwnie niż we Francji pragną uniknąć nieszczęścia ze strony tej liczby.

Istnieją tam „kluby trzynastu“, w których sprzęty i zastawa stołu obliczone są tylko na trzynastu. Oprócz tego zwraca się uwagę aby towarzystwo składało się zawsze z trzynastu osób.

W ten sposób wszyscy uczestnicy stoją pod groźbą trzynastki i narażając się ustawicznie na niebezpieczeństwo, oswajają się z niem stopniowo. Ponadto istnieją w Ameryce liczne towarzystwa ubezpieczeń, które zajmują się specjalnie nieszczęściami powstałemi w związku z trzynastką.

Mimo więc postępu kultury przesądy tkwią nadal wśród ludzi i z pewnością znajdą zawsze naiwnych, poddających się nieuzasadnionej zresztą obawie.

—o : o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Walka dwóch tytanów naftowych i jej podłoże.

Likwidacja sporu o prymat między Royal Dutch a Standard Oil.

Głośny w świecie konflikt dwóch potęg naftowych: amerykańskiej „Standard Oil“ i ang.-holend. „Royal Dutch“ skończył się tymi dniami wzajemną ugodą. Wprawdzie interesy polskie nie były bezpośrednio zaangażowane we walce, niemniej tło sporu i przyczyny jego likwidacji są tak charakerystyczne, że warto pokrótce naszkicować całe zajście.

Podłożem konfliktu stała się właściwie **całkiem pozioma zawiść grupy angielskiej, zazdroszczącej „Standard Oil“ wielkich zysków** przy dostawie nafty rosyjskiej do Egiptu. Na zewnątrz nadawało się tej walce pozory nawet etyczne, gdyż piętnowało się interesy amerykańskie, jako sprzedaż kradzionych produktów. Kamieniem obrazy dla „Royal Dutch“ był fakt, że grupa amerykańska robiła do spółki z rządem sowieckim **świetne interesy na jej dawnej własności w Rosji.** Gniew „Royal Dutch“ był o tyle uzasadniony, że grupa ta posiadała poważne tereny i przedsiębiorstwa naftowe w Rosji, które zostały następnie skonfiskowane przez rząd sowiecki.

Do tego momentu dołączyła się obawa przed wzmocnieniem się wpływów „Standardu“ na rynkach światowych z uwagi na faktyczny monopol w przewozie i sprzedaży nafty rosyjskiej przez „Standard Oil“. Podniesiono więc ze strony „Royal Dutchu“ nawet prawo własności do owej nafty rosyjskiej, a w szczególności **zażądano odszkodowania dla byłych właścicieli angielsko-holenderskich.**

Konflikt przybrał dość ostre formy, gdyż grupa amerykańska postanowiła zaatakować „Royal Dutch“ na jej uprzywilejowanym terenie, t. j. w Indjach angielskich. Oczywiście, że przytoczone tu motywy **były tylko pokrywką** właściwego celu zmagań dwóch tych potężnych grup naftowych, t. j. **zagarnięcia całej władzy na rzecz „Standard Oil“.**

Dwa jednak lata dużych strat kazały grupie amerykańskiej zrezygnować z ochoty położenia przeciwnika angielskiego na obie łopatki: Okazał się on zbyt silny. Ponadto ciągle rosnąca produkcja światowa nafty wymagała wzajemnego porozumienia się i uregulowania sfery wpływów.

Te momenty nastroiły dyrektorów Standardu ugodowo, tak, że zdecydowano się w Nowym Jorku na kompromis, którego podstawą były **głównie żądania „Royal Dutchu“** w sprawie odszkodowania dla akcjonarjuszy tego towarzystwa. Wzamian za to zobowiązał się Royal Dutch **do respektowania interesów rosyjskich Standardu,** a nadto miał pogodzić się co do współpracy na terenie Indji angielskich.

Tak zakończyła się walka o prymat w świecie interesów naftowych.

Przygotowania do Powsz. Wyst. Kraj. już ukończone.

Już tylko rok czasu dzieli nas **od otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Prace przygotowawcze są już w całości ukończone.** Obecnie cały wysiłek Zarządu Wystawy idzie po linji budowania **gmachów wystawowych, które też, jak grzyby po deszczu, rosną jeden za drugim.** O ile nie powstaną trudności siłą wyższą spowodowane, **wystawa pod względem budowlanym na czas będzie ukończona.**

Przypomnieć jednak należy społeczeństwu, a szczególnie wystawcom, że czas najwyższy, **aby i oni zaczęli już teraz kompletować swoje eksponaty,** a to tem bardziej, że w przededniu otwarcia Wystawy **może zajść wypadek przeciążenia kolei, szczególniej węzła poznańskiego,** wobec wielkiej ilości eksponatów, ekspedjowanych w ostatniej chwili. Przedewszystkiem **eksponaty ciężkiego przemysłu powinny jaknajwcześniej znaleźć się na terenie Wystawy,** gdyż i transport i montaż tych eksponatów wymagają dużo czasu, oraz eksponaty, mające być przedstawione w ruchu, **aby** przez instalację siły, światła czy wody **(o ile to będzie potrzebne)** nie opóźniły całkowitego wykończenia Wystawy.

Również wskazanem jest, aby wystawcy, przesyłający eksponaty **partjami, łączyli się dla wspólnego uskuteczniania przesyłek całowagonowych, co obok potanienia transportu** ma i tę zaletę, że **ułatwia odbiór na miejscu.**

Biorąc znów pod uwagę fakt, że stoiska wystawców muszą być pod każdym względem porządne i estetyczne, a nawet do pewnego stopnia artystyczne i przystosowane do całości danej hali wystawowej, czego w ciągu krótkiego czasu nie zdoła się dokonać, wogóle nie można z nadsyłaniem eksponatów zwlekać, jeśli nie ma na tem ucierpieć całość Wystawy.

Z przytoczonych powyżej względów wynika, że Zarząd Wystawy, z momentem zamknięcia zgłoszeń wystawców, musi **przejść do praktycznego rozwiązania kwestji terminów, czasokresów i sposobów ustalenia kolejności wykończenia stoisk dla poszczególnych grup wystawców.**

—:§:—

Akcje bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej **tendencja niejednolita.**

Bank Polski zniżkowy, podczas gdy Siersza górnicza podniosła się lekko w kursie.

Interesowano się żywiej tylko Piaseckim i Tohanem. Na pogiełdziu tylko dolarówka w dużych obrotach.

Notowano: Bank Polski 178 zł, Tohan 14 zł, Pharma 6.75 zł, Kolej lokalna Kraków—Kocmyrzów 400 zł, Firley 63 zł, Siersza Górnicza 110 zł, Piasecki 12 zł.

Gazy Zachodnie 1.15 zł, Gazy Wschodnie 23 zł, dolarówka 87 i pół do 88 i pół zł.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach w Krakowie 8.88—8.88³/₄, czeki dolarowe 8.90 do 8.90 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61³/₄, 10 proc. kolejowa 102, Listy Zastawne Banku Gospod. Kraj. 94.

Waluty: Holandja 359.25, 360.15, 358.35, Londyn 43.25 i pół, 43.56, 43.35. Nowy Jork 8.90, 8.93, 8.88, Paryż 34.99, 35.08, 34.90, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.82, 172.25, 171.39, Wiedeń 125.60, 125.91, 125.69, Włochy 26.82, 26.96, 26.72. Marka niemiecka nieoficjalnie 212.88.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 135 zł, Handlowy 117 zł, Polski 180 do 180 i pół zł, Przemysłowy 110 zł, Zachodni 32 zł, Bank Sp. Zarob. 82—82 i pół zł, Gosławice 64 zł, Nobel 32 i pół zł, Lilpop 37 zł, Ostrowiec I b. 122—120 zł, Parowozy I. 42 zł, Rudzki 51 i pół do 51 zł, Starachowice 56 i pół zł, Zawiercie 26 i pół, 26¹/₄, 26 i pół zł, Fabryka Papieru 7 zł.

Giełda zbożowa notuje: pszenica krajowa 54—55 zł, pszenica targowa 53—54 zł, żyto krajowe dworskie 52—53, żyto krajowe zanieczyszczone do 5 proc. 48—49 zł, żyto targowe 47—48 zł, owies dworski 48—49 zł, owies targowy 47—48 zł, jęczmień na krupy 45—46 zł, mąka pszenna krakowska 40 proc. wymiału 84—86 zł, mąka pszenna krakowska 50 proc. wymiału 83—84 zł, mąka żytnia krakowska 65 proc. 72—73 zł.

Tendencja naogół utrzymana.

Wychodźtwo.

Emigracja polska do Argentyny stale wzrasta.

Obecnie jest w Argentynie około sto tysięcy obywateli polskich — w tem połowa żydów.

W Warszawie bawi min. Władysław Mazurkiewicz, długoletni poseł Rzpltej w Buenos Aires, akredytowany przy rządzie Argentyny, Chili, Paragwaju i Urugwaju. Udzielił on współpracownikowi Ajencji Wschodniej wywiadu, obrazując **całokształt stosunków polsko-argentyńskich.** Stosunki te opierają się na dwóch czynnikach: **na emigracji i handlu.**

Emigracja polska do Argentyny stale wzrasta. W roku 1926 przyjechało do Argentyny **14 tysięcy emigrantów polskich.** W roku 1927 **19 tysięcy emigrantów,** obecnie **2000 miesięcznie.** Ilość obywateli polskich w Argentynie wynosi w danej chwili **100 tysięcy, z czego 50 proc. przypada na obywateli polskich wyznania mojżeszowego, 30 proc. na Rusinów, jednakże element czysto polski w emigracji argentyńskiej stale wzrasta.** Emigracja nasza do Argentyny posiada charakter **raczej robotniczy, nie zaś kolonizacyjny,** jak np. do Brazylji, ewentualnie do Peru. — Poselstwo polskie w Buenos Aires jest w stałym kontakcie z Państwowym Urzędem Emigracyjnym i liczba emigrantów do Argentyny odpowiada zapotrzebowaniem argentyńskiego rynku pracy. Celem lepszej opieki nad emigrantami **utworzono w Buenos Aires przy poselswie Biuro Pracy.**

— Jaką jest możliwość emigracji inteligencji polskiej do Argentyny?

— Odczuwamy na emigracji **wielki brak inteligencji polskiej.** Mimo to możliwości pracy, czy to w wolnych zawodach, czy w biurowości dla inteligencji polskiej w Argentynie **są bardzo małe ze względu na wielką konkurencję ludności miejscowej.** Argentyna bowiem posiada **kilka uniwersytetów, które w zupełności zaspakajają potrzeby kraju** w sensie produkcji kadr inteligencji.

— Jak się przedstawiają stosunki handlowe między Polską a Argentyną?

— Mima braku traktatu handlowego Argentyna na zasadzie umowy z rządem polskim traktuje towary polskie na równi z innemi, wzamian za niestosowanie przez Polskę taryf maksymalnych. Import towarów polskich do Argentyny przedstawiał w roku 1927 wartość **około miljona dolarów.** Pierwsze miejsce zajmowały towary **tekstylne, deski, wyroby żelazne, cement, meble** gięte i t. p. Import polski do Argentyny ma tendencję wzrastającą, jednakże **nasz bilans handlowy z Argentyną jest ujemny.** Mimo, że Argentyna przedstawia sobą wielki rynek zbytu ze względu na swój rolniczy charakter, dla towarów przemysłowych, główną przeszkodą w rozwoju stosunków polsko-argentyńskich jest **nieznajomość rynków obu krajów przez kupców,** oraz silna bardzo konkurencja importerów europejskich i Ameryki północnej, którzy udzielają kupcom argentyńskim 6-miesięcznego i dłuższego kredytu.

— Czy emigracja polska w Argentynie przedstawia żywioł zwarty, czy rozproszona jest po całym kraju?

Ze względu na swój charakter robotniczy emigracja polska **grupuje się w różnych ośrodkach;** najstarszym ośrodkiem emigracji polskiej, gdzie zamieszkują koloniści polscy zwartemi masami, jest terytorjum Missiones. W samem Buenos Aires mieszka obecnie kilka tysięcy Polaków.

— Jakie są możliwości kolonizacji polskiej w Argentynie?

— Rząd argentyński nie prowadzi polityki emigracji subwencjonowanej, co utrudnia kolonizację, jednakże w planach nowego rządu argentyńskiego leży ożywienie akcji kolonizacyjnej.

Jak zostać sławnym dziennikarzem

CZYLI 7 RAD DLA KORESPONDENTÓW.

Paczki listów do Redakcji „Głosu Narodu“ są w czasie wakacyj nieco większe niż zwykle. Niejeden z Sz. Czytelników, uwolniwszy się od codziennych zajęć i pożegnawszy mury miejskie, chwyta za pióro i opisuje, co widział i słyszał. I płyną do „Głosu Narodu“ listy z różnych stron Polski i o rzeczach różnych. O łowieniu pstrągów w Wiśle, o wiecu posła Cygana, o kąpielach na Helu. Ponieważ jednak w tych korespondencjach są liczne usterki zarówno co do formy, jak co do treści, przeto niniejszem dla wszystkich nie wstydzących się pisać ogłasza się 7 następujących, z dobrego serca pochodzących, a na doświadczeniu opartych, rad:

1) **Należy pisać wyraźnie i czytelnie.** Korespondencja nie musi być popisem kaligraficznym. Ale hieroglifów też posyłać nie należy, bo zazwyczaj ani redaktorowie, ani zecerzy egiptologami nie są. Litery nie powinny przypominać stada owiec, stłoczonych w panicznej ucieczce, lecz raczej kolumnę żołnierzy, maszerujących w równych, należycie oddzielonych rzędach; między niemi powinno być miejsce na jakiś dodatkowy tytuł, wskazówke dla zecera, podkreślenia etc. Jest też rzeczą pożądaną, by procent t. zw. żydów był ograniczony.

2) **Pisać tylko na jednej stronie.** Myśli należy ubierać w taki materjał, iżby krawiec, t. j. redaktor mógł swobodnie operować nożycami. Otóż właśnie korespondencję pisaną tylko na jednej stronie kartki można łatwo krajać, skracać, wycinać z niej gorsze kawałki i t. p. Kto pisze swe artykuły tylko na jednej stronie, może być pewnym, że nie są one całkiem złe. Nawet gdy wędrują do kosza, redaktor naczelny mówi: „Istotnie, te artykuły mają swe dobre strony. Przedewszystkiem te odwrotne“.

3) **Pisać zwięźle.** Redaktorowie nie są wetrynarzami, ale też uważają za swój obowiązek tasiemce tępić. Bardzo długie i bardzo poważne artykuły nie są — niestety — chętnie czytane. Większość czytającej publiczności chce, by gazeta, codzienna strawa duchowa, była posiekana na małe kawałki. Gdy pismo umieszcza tylko długie i bardzo poważne artykuły, naraża się na zarzut, że chce robić konkurencję fabrykantom środków nasennych.

Nie należy jednak pisać zbyt lakonicznie. Gdyby ktoś pisał np. w ten sposób: „wieczorem słuchałem odczytu znakomitego uczonego przez radjo, poczem doskonale spałem“, to czytelnikowi snadnie nasunąćby się mogło przypuszczenie, że między tym odczytem a sukcesem Morfeusza istniał ścisły przyczynowy związek.

4) **Pisać jasno i przejrzyście.** Nie wolno naśladować okólników ministerjalnych. Artykuł nie może być krzyżówką, nad którą mieliby się pocić czytelnicy. Zdania muszą być niezbyt długie, nieskomplikowane, jasne. Treść nie może być sprzeczna z tematem. Trzeba iść konsekwentnie za głównym wątkiem wbrew mimowolnym asocjacjom myślowym. A więc np. gdy się pisze o podatkach państwowych i miejskich, nie wypada robić dygresyj o pompach ssąco-tłoczących. Gdy się pisze o urzędnikach, nie godzi się wspominać o głodomorach. Gdy się omawia wykształcenie naszych posłów radykalnych, nie należy przeskakiwać do kwestji „freblówek“. Gdy się pisze o sprawności jakiegoś urzędu, nie trzeba niepotrzebnie wspominać o żółwiach.

5) **Pisać o faktach.** Rzecz jasna, tylko o faktach najciekawszych, najważniejszych. A zatem, gdy się opisuje jakiś wielki zjazd, można bez szkody dla historjografji pominąć nazwiska tych, którzy wygłosili tylko takie lapidarne mowy, jak: „Zamknąć drzwi, bo przeciąg“, „Proszę się nie pchać“, „Stawiam wniosek o niezgłaszanie nowych wniosków“ i t. p. Można i należy opisać takie fakty, jak pożar miasteczka, katastrofa kolejowa, poświęcenie szkoły, spółdzielni, domu ludowego etc., ale zbędnem jest podawanie do wiadomości całego świata, że zginął piesek pani burmistrzowej, że bramkarz klubu „Kopajpiłki“ w Capowicach jest człowiekiem brutalnym i krwiożerczym, że na rynku pacanowskim utopiło się cielę i t. p.

Dobrze jest przytaczać nazwiska, daty, cyfry, ale nie trzeba być zbyt dokładnym. Wystarczy napisać: „Kuchnia naszego Towarzystwa wydaje codziennie 200 obfitych i smacznych obiadów“... nie trzeba zaś dodawać: „...w tym celu kupuje się codziennie 2 kilo mięsa, 4 kg. buraków“... Wystarczy zauważyć, że w zwiedzanej miejscowości mięso jest w każdej restauracji bardzo tanie, nie należy zaś zaznaczać, że w tejże miejscowości masowo giną koty i króliki.

6) **Pisać prawdę.** Można być myśliwym, ale trzeba pamiętać, że w kalendarzu dziennikarskim czas ochronny dla kaczek trwa cały rok. Nie wolno też strzelać bąków ani trafiać kulą w płot.

Za podawanie nieprawdziwych wiadomości grożą redaktorowi odpowiedzialnemu (a także w pewnych wypadkach autorowi) surowe kary. Istnieje bowiem groźne narzędzie prawne, przypominające kształtem parę poskręcanych haków, lub człowieka tańczącego charlestona. Jest to paragraf dekretu prasowego.

Gdy się pisze o ogromnej liczbie uczestników jakiegoś zjazdu lub wiecu, należy podać cyfrę przynajmniej trochę mniejszą od ogólnej liczby mieszkańców danej osady. Uniknie się w ten sposób „pomyłki“ dość częstej w socjalistycznych sprawozdaniach 1-majowych. Gdy się używa wyrażeń ogólnikowych, to zebranie kilkunastu osób można w pewnych wypadkach nazwać „licznem“, atoli powiedzenie „wielotysięczne rzesze“ byłoby już cokolwiek przesadnem.

7) **Nadsyłać wiadomości szybko.** W wieku radja i samolotów nie można pisać dopiero wtedy, gdy się już przedmiot „jak figa cukruje, jak tytoń uleży“. Dziennikarstwo nowoczesne chce osiągnąć ów rekord szybkości, polegający według amerykańskiej anegdotki na tem, że gdy ktoś spadnie z drapacza chmur, to na bruku spotyka już roznosicieli gazet z nadzwyczajnemi wydaniami z powodu tej katastrofy.

Reasumując powyższe uwagi, trzeba jeszcze raz powrócić do porównań gastronomicznych. A więc strawa duchowa, jaką jest dziennik, a którą w pewnej mierze tworzą Szan. Korespondenci, powinna być treściwa, pożywna, świeża. Nie może być rozwodniona, nie może być długo konserwowana w tekach korespondentów. Bomby mogą być, ale w dobrym gatunku. Okrasą może być sól attycka, ale nie pieprz. Bigos nie jest pożądany, ale zawsze milej widziany niż figa.

STANISŁAW SOPICKI.

Przetarg publiczny pisemny

na przeprowadzenie zdjęć sytuacji i terenu i na wykonanie planów sytuacyjnych i warstwicowych doliny Białej Przemszy w powiecie Olkuskim koło Błędowa, na powierzchni około 900 ha.

Przeprowadzenie powyższych robót może być oddane w całości tylko jednemu oferentowi.

Oferty na powyższe roboty, zawierające żądaną cenę przeciętną za 1 ha powierzchni, mają być wniesione na przepisanych formularzach w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach do Biura podawczego Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie, Rynek gł. Krzysztofory III. piętro, najdalej do 18 lipca 1928 r. godzina 12-ta. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12.15.

Prace pomiarowe w terenie winne być rozpoczęte natychmiast po podpisaniu umowy tak, by były całkowicie ukończone do 15 grudnia 1928 r., zaś roboty biurowe najdalej do 20 marca 1929 r.

Wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej należy złożyć w II. Kasie Skarbowej w Krakowie.

Warunki przetargu, wzory ofertowe i inne szczegóły można przeglądać i nabyć w wyż wspomnianej Dyrekcji i w dniach urzędowych między godziną 9—13.

Oferty spóźnione lub niesporządzone w myśl warunków przetargu, będą uważane za nieważne.

Tekst zupełny i autentyczny ogłoszenia przetargu publicznego wywieszony jest na tablicy ogłoszeń urzędowych w Krzysztoforach i w Magistracie m. Krakowa i obwieszczony w Dzienniku Urzędowym Wojewódzkim oraz w Monitorze Polskim.

Kraków, 2 lipca 1928 r.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie
(—) w. z. Czerwiński.

Wielki pożar w Krakowie.

Wczoraj koło godz. 4-tej popołudniu sygnalizowano do Straży Pożarnej z ulicy Tatarskiej o pożarze fabryki stolarskiej Grünberga. Przybyłemu na miejsce pożaru naszemu współpracownikowi przedstawił się następujący widok.

Z wielkiego gmachu wydobywały się gęste chmury czarnego dymu; okazało się, że płonie wewnątrz fabryki 5 wagonów dębiny. Co było powodem pożaru, narazie niestwierdzono.

Gaszeniem zajęte były 4 plutony straży pożarnej pod wodzą ogniomistrza Kubickiego. Pracowały 4 pompy i 7 beczkowozów z zakładu czyszczenia miasta przy ośmiu linjach wężów. Z władz przybyli na miejsce starosta grodzki dr. Styczeń oraz z magistratu nadradca Przeorski. Wypadków w ludziach nie było. Wieść o pożarze rozeszła się bardzo szybko po mieście.

Do godz. 8.30 wieczorem pożaru jeszcze nie ugaszono, a akcja nad jego stłumieniem zajmie prawdopodobnie jeszcze parę godzin.

Jak Śląsk zużyje pożyczkę?

Inwestycje wojewódzkie i pożyczki dla samo-rządów.

Śląska rada wojewódzka na posiedzeniu załatwiła plan zużycia pożyczki międzynarodowej emitowanej przez banki amerykańskie a zaciągniętej przez skarb śląski na podstawie ustawy sejmu śląskiego z dnia 28 lutego b. r. Plan zużycia tej pożyczki jest następujący: **Na inwestycje województwa 40,250.000 zł. na pożyczki dla gmin wyznaniowych 2,000.000 zł. na pożyczkę dla związku regulacji rzeki Raby 1 miljon zł., pożyczki dla gmin wiejskich, wydziałów powiatowych i gmin miejskich 34,652.000 zł.**

Inwestycje dotyczą w przeważnej części elektryfikacji miast oraz budowy wodociągów, naprawy dróg i ulic, budowy domów mieszkalnych, robotniczych, budowy szkół i t. d.

Cała waluta pożyczkowa została przekazaną przez Banki emisyjne do Banku Polskiego do dyspozycji Skarbu Śląskiego.

Radicz nie przyjął misji tworzenia rządu.

NIE CHCE SIĘ ZETKNĄĆ Z PRZEDSTAWICIELAMI WIĘKSZOŚCI RZĄDOWEJ.

Białogród. (PAT) Onegdaj, we czwartek, o godz. 5 po południu został zawezwany do króla na audjencję Stefan Radicz. Wobec tego jednak, że nie mógł jeszcze wstać z łóżka, poszedł na audjencję w jego zastępstwie Pribicevic. Król prosił Pribicevica, **ażeby wręczył Radicowi mandat do utworzenia gabinetu. — Późnym wieczorem oświadczył Radic, że przyjął do wiadomości z zadowoleniem wezwanie króla.** Należy uczynić wszystko, aby uniknąć walki między Chorwatami a Serbami. **Radic nie może jednak z dwóch powodów przyjąć misji utworzenia gabinetu**, a to ze względu na stan zdrowia, a powtóre ponieważ nie chce się zetknąć z żadnym przedstawicielem obecnej większości rządowej. W kołach politycznych słychać, **że tak Radic, jak i Pribicevic zalecili królowi aby powierzył misję utworzenia gabinetu osobistości neutralnej.** Głównem zadaniem tego gabinetu byłoby rozwiązanie Skupsztyny i przeprowadzenie nowych wyborów. (Patrz artykuł na str. 2. — Uw. Red.).

Opozycja chce rządu urzędniczego.

Białogród. Druga audjencja Pribicevica **u króla trwała do godz. 22.45 w nocy. Po opuszczeniu pałacu królewskiego potwierdził Pribicevic dziennikarzom, że król zaofiarował Radicowi misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego, że jednak Radic tej misji nie przyjął. Opozycja chorwacka domaga się utworzenia rządu opozycyjnego, albo rządu urzędniczego, któryby miał przeprowadzić wybory. Nowowybrana Skupsztyna miałaby załatwić sprawy aktualne i przygotować rewizję konstytucji.**

Radio.

Program stacyj radiowych.

Niedziela 8 lipca.

Warszawa. (1.111): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa w Bazylice wileńskiej; 12 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.55 Komunikat meteorologiczny; 16 Odczyt; 16.20 Odczyt. 16.40 Odczyt; 17 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej koncertu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej; 18.30 Rozmaitości; 18.50 Odczyt; 19.45 Odczyt; 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej; 22 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 16 Pogadanka dla rolników: prof. A. Jura, wiceprezes ... czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PATa; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Kraków (566): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 12 Transmisja z MTR.: „Associacje rolnicze w Małopolsce"; 16.20 Pogadanka dla rolników: Dr T. Spiczakow, prof. U. J.: „Z gospodarstwa stawowego"; 16.40 „Kronika rolnicza"; 17 Transmisja z Warszawy; 18.30 Rozmaitości; 18.50 Odczyt p. t.: „W krainie mroków (opowiadania starych górników wielickich)", wygłosi p. Jan Słowik, sztygar; 19.15 Odczyt p. „Powrót do natury"; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 12 Sygnał czasu — odczyt z działu rolniczego; 12.25 Odczyt z działu rolniczego; 12.50 Gawęda reporterska; 13 Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej; 17 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej; 18.30 Audycja dla dzieci w wykonaniu p. Wandy Trojanowskiej; 19 „Silva rerum" wybrane i wygłoszone przez p. Budakiewicza; 19.20 Pogadanka w języku francuskim; 19.45 Odczyt; 20.15 Koncert Zygmunta Jabłonowskiego (baryton z Berlina); 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i sportowy; 22.15 Varia; 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Katowice (422): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 12 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 15

Nowe władze Zjednoczenia Młodzieży.

Na popołudniowem posiedzeniu Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży przyjęto 5 wniosków zarządu w sprawie zmiany klucza głosowania na Zjeździe Rady Naczelnej, w sprawie wydawnictw Zjednoczenia, Związków i Stowarzyszeń w sprawie okólników Związkowych, w sprawie przeniesienia Zlotu Młodzieży męskiej na rok 1929 podczas trwania wystawy krajowej w Poznaniu, oraz w sprawie podwyższenia składki Zjednoczeniowej. Wnioski referowali p. red. C. Wolniewiczówna, p. ref. Wł. Oleksy, referent prawny Zjednoczenia, p. F. Żurowska, ks. dyr. Biłko, p. red. Stępowski i ks. dr. W. Adamski. Wybrano następujące organy Rady Naczelnej Zjednoczenia: **Prezydjum** prezes ks. prałat J. Strojnowski z Płocka, pierwszy wicepr. p. A. Orłowska z Krakowa; drugi wicepr. p. prof. St. Gołąb z Warszawy; sekretarze: ks. kan. J. Schulz z Poznania i ks. J. Figura ze Lwowa. **Sąd naczelny**: ks. dr. Fr. Adach z Lublina, ks. dr. Edw. Kozłowski z Poznania, ks. M. Gniazdowski z Warszawy; ich zastępcy: ks. M. Zdebski z Krakowa i ks. J. Matusz z Przemyśla; **Komisja rewizyjna**: p. dr. Bugajski Mieczysław w Poznania, p. dyr. J. Woźnicki z Poznania, a jako zastępca ks. kan. Dymek z Poznania; **Komisja matka**: ks. prałat J. Strojnowski z Płocka, ks. Aleks. Rogóż z Tarnowa i ks. dyr. Leopold Biłko z Poznania. Obrady stały na bardzo wysokim poziomie.

—o§o—

Rozmiary afery poborowej w Przemyślu

126 osób aresztowano.

W związku z aferą poborową w Przemyślu „Dziennik Lwowski" dowiaduje się, że śledztwo wstępne zostało już ukończone i sprawa przekazana została przemyskiej prokuratorji. Nadużycia wykryto w **czterech komisjach poborowych. Aresztowano w związku z tą sprawą 126 osób, m. in. 2 lekarzy i 3 fizyków powiatowych.** Z aresztowanych zatrzymano w rezultacie tylko 16 osób. Przeprowadzony w toku śledztwa **pobór wśród uwolnionych poborowych wykazał, że na 8 zwolnionych poborowych 6-ciu jest zdolnych do służby.** Ustalono, **że opłacali się komisji nawet niezdolni do wojska w obawie, żeby nie zostali pobrani w miejsce zdolnych do służby wojskowej.** W stan oskarżenia postawiono 26 osób. Śledztwo w dalszym ciągu trwa. **W okręgach, w których dokonano nadużycia przeprowadzony będzie ponowny pobór.**

Kryzys finansowy wielkiej firmy wiedeńskiej.

W sferach handlowo-przemysłowych Wiednia dużą sensację wywołały trudności płatnicze znanej firmy przemysłowej, wyrabiającej od lat 75-ciu perfumy i różne kosmetyki — **Calderara et Bankmann**. Firma ta, której filja znajduje się jak wiadomo w Krakowie, zgłosiła w sądzie handlowym wiedeńskim otwarcie postępowania ugodowego przy 1 miljonie szylingów passywów. Do postępowania ugodowego zgłosiła się bardzo poważna liczba wierzycieli, z tych dwa banki roszczą pretensje do 200.000 szylingów. Zachwianie finansami firmy nastąpiło wskutek wielkich strat w Berlinie i w Polsce, gdzie zapuszczono się w zbyt daleko idące inwestycje. Trudności wyłoniły się z chwilą wypowiedzenia kredytów przez banki. Firma proponuje wierzycielom 35 procent.

300 BUDYNKÓW PASTWĄ OGNIA.

Warszawa. (AW.) Wczoraj spłonęła w województwie kieleckiem wieś Odrzywół. **Pastwą płomieni padło 298 budynków. Śmierć poniosła** przytem 84-letnia staruszka. **Straty oblicza** ją na około półtora miljona złotych. Przyczyna pożaru nie została otąd ustalona. Śledztwo w toku.

WIELKI POŻAR W ZAKOPANEM.

Zakopane (Karp. Ag. Prasowa). W piątek koło godz. 5 po poł. wybuchł pożar na Olczy koło Ustupu. Przyczyną pożaru są prawdopodobnie iskry z przejeżdżającego pociągu. Spłonęły doszczętnie 4 wiejskie domy mieszkalne wraz z zabudowaniami. Do godz. 7 pożaru jeszcze nie ugaszono.

—o0o—

EDGAR WALLACE: 71

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Ułożył Williama na kanapie i rozpiął mu kołnierzyk. William oddychał ciężko. Jeden rzut oka pouczył komisarza, że rana nie jest ciężka; co więcej, pouczył go, że zamachu dokonano na kilka minut przed jego przybyciem.

Wziął stojącą na biurku karafkę z wodą i skropił nią twarz Willama, który niebawem otworzył oczy wodząc dokoła błędnym wzrokiem.

— Złapany, sir? — zapytał.

— Nie, mój synu. Widzę, że cię poturbował.

William jęknął. Shannon pozostawił go na kanapie i otworzywszy drzwi, prowadzące do sypialni oglądnął ją pobieżnie. Okno w głębi było otwarte. Zamknął je i zasunął firanki. I tu znalazł ślady włamania. Dwie szuflady jego komody były otwarte, a zawartość ich przetrząśniętą. Ktoś zrzucił z łóżka poduszki, widocznie szukając czegoś. Wróciwszy do gabinetu, przekonał się, że szofer przyszedł już do siebie.

— Poślę cię do szpitala. Spotkasz się tam z Mr. Steelem — rzekł z odcieniem złośliwości.

— Wyszedłszy z mieszkania, zauważył, że ktoś zgasił światło na schodach.

— Kto zgasił światło? — zapytał.

— Jakto? — rzekł zdziwiony policjant. — Więc to nie pan?

— Chodźcie tu i przynieście mi walizkę. Może wstąpisz do mnie, Audrey?

— Walizkę? Zabrałeś ją pan.

— Co! — krzyknął Dick.

— Zszedłszy na dół, powiedziałeś pan: „Dajcie mi walizkę i zaczekajcie tutaj" — rzekł policjant drżącym głosem.

— Oh, ośle, ośle! — piorunował Dick. — Więc nie poznałeś mnie?

— Było ciemno, sir — rzekł policjant.

— Czy widziałaś go Audrey? — zapytał Shannon.

Nie było odpowiedzi.

— Gdzie młoda dama?

— Tam, przy bramie, sir.

Dick odwrócił się i zapalił światło. W sieni oprócz policjanta nie było nikogo.

Zbiegłszy na dół po schodach, otworzył bramę i wypadł na ulicę. Audrey zniknęła!

Walizka przepadła — to było klęską. Ale zniknięcie Audrey było dla Shannona prawdziwym ciosem. Serce zamarło mu w piersiach z przerażenia.

ROZDZIAŁ XLIX.

W mieszkaniu Slicka Smitha.

Szofer czekał jeszcze. Widział on wychodzącego z walizką gentlemana, a później damę i to wszystko. Przyznawał, że właściwie prowadził interesującą rozmowę z innym szoferem. Nie wiedział, w którą stronę poszli i czy poszli razem. Zdawało mu się jednak, że młoda dama wyszła za „gentlemanem".

Dick wrócił do swego mieszkania z ciężkiem sercem.

— Chodźcie do mnie — rzekł do policjanta. — To nie wasza wina. Zajmijcie się moim służącym, a ja zatelefonuję.

W ciągu minuty każdy komisarjat policyjny w Londynie wiedział o kradzieży. Rozesłano cyklistów z poleceniem dla posterunkowych, aby uważali, czy nie zjawi się mężczyzna z walizką i — tu następował dokładniejszy opis — młoda kobieta w gumowym płaszczu.

Williams, który teraz przyszedł do siebie prawie zupełnie, opowiedział wszystko, co wiedział. Słowa jego były potwierdzeniem teorji Shannona, że do kradzieży przyszło zaledwie na kilka minut przed jego powrotem.

— Siedziałem przy stole, czytając wieczorną gazetę, kiedy usłyszałem jakiś szelest w sypialni. Nadstawiłem uszu, chcąc przekonać się, czy nie uległem złudzeniu. Potem już sobie nic nie przypominam.

Tył domu, w którym Dick mieszkał przytykał do płaskiego dachu przybudówki na regent Street; złodziej mógł bardzo łatwo dostać się tą drogą do jego mieszkania.

— Nie tracili czasu — rzekł do siebie i poleciwszy odwieźć Williamsa do szpitala, wyszedł, zamierzając udać się do Scotland Yardu.

W chwili, kiedy przechodził na drugą stronę ulicy ukłonił mu się jakiś człowiek. Był to agent pełniący służbę w tej dzielnicy, którego Shannon poznał na pierwszy rzut oka. W kilku słowach opowiedział mu, co się stało i podał rysopis Audrey. Detektyw wstrząsnął głową.

— Nie, sir, nie widziałem tej damy i nie zauważyłem nikogo ktoby niósł walizkę.

— A nie widział pan przypadkowo któregoś z naszych „chłopców", nikogo z ludzi, których mamy na oku?

Agent zawahał się.

— Owszem, widziałem jednego — przyznał; — widziałem człowieka, na którego zwrócił pan moją uwagę przed kilku miesiącami.

— Slicka Smitha? — zapytał Dick szybko.

— Tak, sir — Slicka Smitha.

— Skąd wracał?

— Szedł przez Haymarket i zdawało mi się, że się spieszy. Pozdrowiłem go, przechodząc obok, ale albo mnie nie zauważył, albo udał, że mnie nie widzi. Miał na sobie ciemnoniebieską bluzę, która była zupełnie przemoczoną — widocznie stał dłuższy czas na deszczu.

— Kiedy to było?

— Przed pięciu minutami. Szedł w stronę Pavilionu, gdzie go straciłem z oczu.

W Głównej Kwaterze nie dowiedział się Dick niczego, co go zbytnio nie dziwiło. Z kolei udał się do Slicka Smitha.

Amerykańskiego złodzieja nie było w domu; wyszedł na miasto wczesnym wieczorem.

— Nie wiem, kiedy wróci — rzekł gospodarz. — Po prawdzie, nigdy nie wiem kiedy wchodzi. To człowiek spokojny, jeden z najlepszych lokatorów, jakich miałem.

Nie protestował, kiedy Shannon otworzył drzwi do mieszkania Smitha, gdyż policja uwiadomiła go już dawniej o charakterze lokatora.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hoieksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.